

Niech żyje rząd

robotniczy

i włościański!

## Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznym	Mk. 140.—
bez odnośnienia	„ 180.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranicą	„ 180.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

## Do wszystkich organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

Prosimy wszystkie Obwodowe i Okręgowe Komitety Partyjne o przysyłanie nam niezwłocznie spisu nazwisk delegatek i delegatów, wybranych na XVIII Kongres P. P. S.

Spisy te są niezbędne dla przygotowania zawczasu dla delegatów kart, dających prawo głosowania na Kongresie.

Sekretariat Generalny.

## Mons. Ogno.

Na Śląsku stał się znów skandal. Poraz drugi już Watykan występuje w osobie swoich przedstawicieli urzędowych przeciwko Polsce, a na korzyść Niemiec. Po Bertramie i jego głosnym orędziu z okrośn przedplebiscytowego, mamy znów do czytania z odezwa mons. Ogno (czytaj Onio), zarzucając klerowi polskiemu na Śląsku „nawoływanie do rozlewu krwi i wywoływanie zbrodniczego zamętu”. Odezwe tę księża musieli sami odczytywać w kościołach, czyli musieli dokonać publicznie aktu samobiczowania i stać wobec swych słuchaczy nie jako duszpasterze i przywódcy duchowi, lecz w roli podlegaczy do bruntu i zbrodniarzy.

Jak widać, Rzym umie przemawiać twarde, umie ukorzyć sługi kościoła aż do wyzbycia się przez nich godności ludzkiej, umie przy pomocy terroru ścisnąć wśród wienych zwątpienie i rozpacz.

Ale Rzym wie doskonale, kiedy wystąpić z odezwą podobną i przeciwko komu. Jeszcze nie słyszeliśmy, aby Rzym zarzucał zbrodnie ślania zamętu tym sekcom politykujących księży w Polsce z biskupami na czele, którzy w demagogiczny sposób wyzyskują szatę kapłańską dla obrony klas posiadających, którzy z ambony, zamiast głosić słowo boże, głoszą kult kapitału i cnotę baraniej uległości wobec możnych tego świata.

Nie nie słyszeliśmy, aby ks. Lutosławski otrzymał z Rzymu naganę za spowodowanie rozlewu krwi na uniwersytecie krakowskim. Nie nie słyszeliśmy też o napięciu w sprawie prawdziwego podlegacza, jakim jest niemiecki ks. Ulitzka, który wobec przedstawicieli międzynarodówki zawodowej z Amsterdamu oświadczył, że spókoju na Śląsku nastąpi wówczas tylko, gdy powstanie zostanie zdławione siłą oręża.

Tak. Rzym rzadko się odzywa energicznie i stanowczo. Czyni to tylko w chwilach obłędnych. Taką chwilą był okres przedplebiscytowy, kiedy przemówił kard. Bertram i o rzędziem swym ujemnie wpłynął na głosowanie wielu Polaków w okręgach rolniczych.

Drugą taką chwilą jest chwila obecna, gdy powstanie zlikwidowane, gdy sprawa rozstrzygnięta przyszłej granicy śląskiej jest kwestią

najbliższych tygodni. W takiej oto chwili znów rozlega się złowrogi głos Rzymu i wali ni- by obuchem w Polskę. Odezwa mons. Ogno skierowana jest tylko do kleru, bo tylko nad nim ma władzę, ale przecież jasną jest rzeczą, że piętnując w ten niesłychany sposób kler polski, mons. Ogno pragnie uderzyć i uderza we wszystkich Polaków śląskich, pragnie przed całym światem stwierdzić, że Polacy śląscy — to nie obywatele świadomi swych praw, lecz stado baranów, ślepo wypełniających zbrodnicze zamierzenia kleru, trzoda, bezmyślna, posłuszna skinięciu jednostek.

Pomijamy tu sprawę, że Rzym, gromiąc w ten sposób księży polskich, wystawia sobie samemu bardzo dziwne, a niepocholebne świadectwo. Wszystkie środki są dobre, jeżeli prowadzą do celu. A celem Rzymu jest przysłużyć się Niemcom w sprawie śląskiej. Co do tego nie może już być obecnie najmniejszej wątpliwości.

Mamy w Rzymie wroga, który w sprawie śląskiej idzie na rękę Niemcom i działa na szkodę Polski.

Nie naszą rzeczą dotykać, dlaczego tak jest. Myślimy zresztą tyle razy wskazywali na niebezpieczeństwo wpływów niemieckich w Watykanie, że sumienie mamy zupełnie czyste. Niech się trapią pp. Skirmunt, Kowalski, a przede wszystkim wielki dyplomata kościelny arcyb. Teodorowicz, który obecnie godzien jest ślania chyba tylko u boku jednego Paderewskiego. Niech zalamują ręce endery dla których odezwa mons. Ogno jest tylko „niesprawiedliwa”, którzy w odezwie tej widzą tylko stronniczość mons. Ogno. Endery teraz dopiero odkryli, że mons. Ogno „nie poraz pierwszy daje dowód swoich sympatii dla Niemców i niechęci dla Polaków”. Dlaczegoż tedy milczeli dotychczas? Ano dlatego, że miłość ich do G. Śląska nie idzie tak daleko, by puścić parę z ust przeciwko dyktarzowi rzymskiemu, a udają że nie widzą Rzymu, dyktującego mons. Ogno jego odezwe.

„Gazeta Warszawska” jest tak oszołomiona i posuwa się w swej uległości dla kleru tak daleko, że zapomina zupełnie o Śląsku i belkocze:

„Książę pogłoski, że rząd polski postawił rządy ponoszą porażkę, dowodząc, że tylko pro-

mons. Ogno. Tego rodzaju błąd świadczyłby, że rząd polski zamierza zabroń się wareszcie (II) poważała do obrony interesów polskich przy Watykanie, to też opiera poleka powitałoby go z całym uznaniem”.

Pismo endeckie nie ma tedy większego kłopotu w chwili obecnej nad obronę interesów arcyb. Teodorowicza i ks. Lutosławskiego przy Watykanie!.

Naszą natomiast rzeczą jest zapytać rządu, po co właściwie utrzymywał posła przy Watykanie, co właściwie robił dotychczasowy poseł, jeżeli na Polskę spadają takie „niespodzianki”, jak listki Bertrama i Ogno, czy rząd ma zamiar nadal „bronić interesów Polski przy Watykanie”, jak pisze mdławo-jezuickim stylem mons. Ogno dzisiejszy endecki?

A naszym świętym obowiązkiem jest wskazać rządowi, że odezwa Ogno ukazała się w chwili bardzo poważnej. Powstanie zlikwidowane.

wano, ale Niemcy przygotowują armię gotową w każdej chwili zaatakować Śląsk. Pismo o tem już nie tylko „Temps”, ale polakożerczy i komunistyczny „Daily Herald”.

Położenie dyplomatyczne jest zupełnie niejasne. Nie wiemy dziś nic ani o stanowisku Anglii, ani Włoch, ani nawet Francji. Odbijają się jakieś konszachty dyplomatyczne w największej tajemnicy.

Wiemy tylko, że Niemcy są ruchliwi, jak nigdy przedtem, że są najlepszej myśli, że ani o włos nie odstępują od swego żądania przyznania im całego Śląska.

Nadomiar złego gen. Le Rond podobno pada się do dymisji.

Czy wyklęcie Polaków w odezwie mons. Ogno nie jest czasami błogosławieństwem na drogę „putschu” dla Niemców?

J. M. B.

## Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Zabójstwo mjr. Montalegre'a w oświeceniu komunistów. — „Populaire” o stanowisku niemieckich „niezależnych”. — Prasa o sprawie śląskiej.

Neo-komunistyczna „Internationale” — analiza choć w jednej kwestii wspólny język z „Victoire”, pismem przekupionym renegata Gustawa Herve. Powód dała śmierć komendanta Montalegre. Herve uważa, że właściwymi winowajcami jej są Polacy, którzy przez swoje powstanie rozdrażnili Niemców, wywołując ich odwet i o mało nie pokłócili Francuzów z Anglikami. „Internationale”, opuszczając na ten raz epitety: „renegat”, „Burzewski pacholek” i t. p., zupełnie zgadza się z Herve. Logika Hervego jest prosta: idzie ona po linii, wykłutej przez tych, co placą rządu jego piórem. Ale komu służy „Internationale”, powtarzając jego brednie?

To oskarżenie, pomimo tego, że jest nieetyczne, jest tak beznamiętnie zapożyczane od Hervego — że nawet naiwni czytelnicy „Internationale” na to się już nie wzięli. „Internationale”, jak i „Humanité” słusznie chcą skończyć jaknajprędzej z tą denerwującą i niebezpieczną sprawą śląską, tylko biorą się do niej z nie właściwej strony, słusznie podnosząc niezdolność rządów kapitalistycznych do wprowadzenia jakiegoś takiego ładu w międzynarodowych stosunkach; wykazując jak na Śląsku, na Wschodzie — wszędzie te rządy ponoszą porażkę, dowodząc, że tylko pro-

możliwe współzycie pokojowe narodów — nagle zwracają się do rządów, tak krytykowanych, by one ostatecznie uregulowały tę zawiłą sprawę. Gdyby „Internationale”, „Humanité”, „Vie Ouvriere” i inne podobne pisma chciały zrozumieć, że ta sprawa jest przede wszystkim proletariacką i że myśmy od początku na tej przedewszystkiem płaszczyźnie ją postawili, i chcieli wglądać w to powstanie, choćby jak to tow. Caussy zrobił, to Międzynarodówka robotnicza miałaby tu do wykonania piękne zadanie. Ale na to nie stać francuskich neo-komunistów, zajętych ciągle orientowaniem ruchu proletariackiego, przez szklę pożyczoną od bolszewików. Ze kwestia ta jest denerwująca i niesłychanie drażliwa — stwierdzają to jednogłośnie wszystkie pisma. Nie będą przytaczać wszystkich tych głosów, żeby nie nadużywać cierpliwości czytelnika.

Pisma uzależniają sprawę śląską od wielu przyczyn, czasami najbłabszych. I tak np. raz czytalem czarne na białem, że sprawa ta jest odłożona, bo Lloyd George... miał katar. Gdy L. G. żenił swego syna, to przez trzy dni Grecy, Turcy, Słacy i t. d. musieli czekać na to, aż uroczystość weselna się skończy, by Lloyd George mógł pogadać z Briandem. Na ostatecz- cie przez ten czas Słacy nie próbowali, jak i Irlandczycy, którzy dali dobry przykład, jak



# II Kongres Związku Zaw. Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce odbędzie się w Sobotę, dn. 16 lipca b. r., o godz. 10 rano w dolnej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krakowskie-Przedmieście Nr 66.

Blizsze szczegóły o II Kongresie podane w rubryce „Ruch Zawodowy”.

Główny Zarząd.

należy przemawiać do kunktatorów politycznych.

Teraz pisma piszą, że rozstrzygnięcie zależne jest od tego, czy się utrzyma nowy włoski gabinet; co powie o Śląsku Bonomi, który podobno ma podzielać pogląd Storzy.

Niemieccy niezależni socjaliści są za Polską — utrzymuje dziś tow. Caussy w „Populaire”, powołując się na rozmowę z braćmi Friedlander z „Freiheit”. Caussy mówi, że bracia F. poszli dalej niż Ledebour, który wyraził swoje zdziwienie na wiecu w Berlinie, że tak znaczna część ludności polskiej na Górnym Śląsku mogła głosować za Niemcami, po forsownej polityce germanizacyjnej rządu pruskiego, od półwieku tam prowadzonej. Ciekawą wydano tu opinię o p. Korfiantym, którego uważają za sprytlarza znakomicie podobno mawiającego żadaniami natury czysto robotniczej, katolicyzmem, obroną języka i t. d., dzięki czemu zdobył on mandat do Reichstagu (parlamentu niemieckiego), gdy to się nie udało żadnemu polskiemu socjaliście. Towarzysze niemieccy rozpłyną się nad przesładowaniem przez większych właścicieli polskiej ludności robotniczej. Wprowadzili oni do fabryk system „Gutsbezirke” — zapożyczony przez nich od administracji obszarów ziemskich, gdzie praca odbywała się pod ekonomicznym bałem. System ten nie jest pozbawiony pewnych udogodnień, tak np. daje możliwość robotnikom nabywania na spłaty własnych domków, udziału w kooperatywach etc., ale jest to system feudalno-patryarchalny, tak jak cały ten przemysł, który nie jest pochodzenia kapitalistycznego, lecz feudalnego. Fabrykanci górno-śląscy jako feodali mają ideę wiecznego posiadania: wszystkim dla nich jest ziemia i to co na niej się mieści. I tak, jak ich cały wysiłek w ciągu wieków był skierowany do przywiązania do ziemi, „ludzkiego bydła” tak dziś do fabryk chcą przyczołdzać „bydło robotnicze”. I to im się udaje. Robotnik tam nie ma możliwości walczyć o poprawę swego bytu, ani szukać gdzieś innej pracy, bo gdy ją porzuci, czeka go ruina. Zresztą policja jest zawsze na zawołanie państwa. Przed wojną syndykaty (związki zawodowe) nie mogły rejestrować swych członków, bo zapisanie się do związku było dostatecznym powodem do wydalenia. Posady państwowe były dla Polaków niedostępne. Niemcy nie dając im do nich dostępu — mówią bracia Fr. — chcieli ten naród utrzymać w wiecznym barbarzyństwie.

Podczas wojny, Górnoślązacy haniebnie byli eksploatowani. Po wojnie rzucili się do partii i syndykatów. Spotykali się tam z ogólną propagandą spartakusowców i z agitacją wielkościaności. Ci ostatni opiewali G. Śląsk. Polityka ich była główną, nacjonalistyczną. Sekretarze syndykatów, będących w ich ręku byli na służbie propagandy niemieckiej. Nienawistę w ludności polskiej wzbudził słynny Hoersing ze swymi przerwami wyjątkowymi, stanem wojennym i t. d. Marzeniem Hoersinga było sforsować tam przeciw Polsce armię z trzystu do czterystu tysięcy ludzi, którzy była pod dowództwem generała Hoefera, obecnego szefa organizacji wojskowych na Górnym Śląsku i słynnego z Brzeźnia Litewskiego generała Hoffmanna. Nie wiecie dziwnego, że w 1918 r. górnicy polscy zerwali z „Niemcami Noskiego”.

Tow. Caussy z tego wszystkiego zatrzymuje to, że co się jednak musiało stać, że tyłu robotników poszło za Korfiantym. Nie robotnicy poszli za p. Korfiantem, a p. Korfianty za robotnikami — o tem tow. Caussy wspominał. Tow. Friedlander oświecił jedną stronę medalu. Nie będziemy dyskutować tu nad perwersją w ten sposób przez nich kwestją. Najważniejsze dla nas, że z tych czy innych względów bracia Fr. stoją po stronie śląskiego polskiego proletariatu. Tow. Caussy, pomimo swych zastrzeżeń, przyczynił się dla dobra naszej sprawy, zaznajamiając francuski proletariat z opinią tych niemieckich towarzyszy.

Hieronimo.

7/VII 1921 r.

## WIADOMOŚCI KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ Nr. 18.

Warszawa, Wspólna 17.

Posiadamy na składzie:

Bakunin M. Do Polski, Rosji i Szwajcarii 20 mk.

Bontury E. Zarys psychologii politycznej narodu angielskiego w XIX stuleciu. Str. 325. 140 mk.

Geffroy G. Wzrost. Żywot i dzieła A. Blanquiego. Str. 514. 163 mk.

Miot Fr. Worek Judaszów, czyli rzecz o klerykalizmie. Wyd. III z 32 ilustr. 80 mk.

Oaken H. Lassale. Życie i dzieła, str. 489. 173 mk.

Pozner St. Autonomia Irlandii. 144 mk.

## Mały feljeton.

Znamiona choroby.

„Niedomagania, jakie się przebiegają w Polsce, podnoszą, to brak praktycznego doświadczenia, brak wewnętrznej koordynacji w kraju i reakcyjne wpływy starych klas feudalnych i akompaniowanych interesów handlowych” — tak pisze „Rzeczpospolita” (Nr. 133), opinia ta o Polsce przytoczona z artykułu przychylnego dla nas Anglika dr. L. Haden z „Review of Review”. Dr. L. Haden był podczas wyborów kandydatem Labour Party, a więc kandydatem socjalistycznym. Ze streszczenia jego artykułu w „Rzeczpospolitej” widać, jak i z wyżej przytoczonego zdania, iż Anglik nie ma wstrętu dla robotników i chłopów polskich, żyjących natomiast niechęć wyrażoną do „klas feudalnych”, uważając je za kamicę u nóg Polski odrodzonej.

Któż te reakcyjne wpływy reprezentuje w Polsce? Endecy. Jakże więc pismo p. Dubanowicza i ks. Teodorowicza, tych kłopotliwych, jak wykazał ostatni kadryl sejmowy, umocniło takie opinie powtarzać i określać je jako głoś przychylny o Polsce? Bo jeżeli głos dr. Haden przychylnie brzmi o Polsce, to stanowczo nieprzychylnie o polityce burżuazji i ziemianstwa polskiego. Burżuazja jest w Polsce sforsowana, powiada Anglik, a ziemianstwo reakcyjne i średnio-wieczne.

P. P. Dubanowicz, Stroiński i Teodorowicz jaknajbardziej zwalczają przedstawicieli chłopów — Witosa, no a względem przedstawicieli robotników, przyjaciół Labour Party, względem socjalistów żywią uczucia chrześcijańskiej nienawiści. A więc od panowania sami wia Londyn wydają na siebie wyrok... i nie widzą tego.

Dlaczego? Różne są przyczyny ślepoty. Istnieje daltynizm, kurza ślepota, krótkowzroczność i t. p. W tym wypadku mamy do czynienia ze szczególnego rodzaju chorobą, którą nazwałbym podwójną buchalterją optyczną. Istota choroby tej polega na tej właściwości wzroku, że widzi on zupełnie inaczej, patrząc przez szkło warszawskie, inaczej przez szkło londyńskie albo francuskie. Na przykładzie odrazu pojmiecie istotę choroby, gdy wam przypominę, że np. Paderewski był w Warszawie antysemitą, w Nowym Jorku filosemitą. Jakżeż reaktywny feudalny w Paryżu uważa się za członka „wielkiej demokracji Zachodu”, w Polsce zaś należy do trzódki bogobojnej ks. Teodorowicza lub Dmowskiego i myślał poza Częstochową nie sięga. W Londynie świecił błąk członkiem Labour Party, w Polsce gotów był socjalistą npięć na ruszenie rozjarzonym. Jest to choroba specyficznie polska, której źródło tkwi w braku cywilnej odzyski i w strachu wobec nowoczesnego świata, ze zdecydowaną pogardą patrzącego na wszelkie przeżytki feudalne, gromadzące się w Częstochowie pod banderą „Bóg i Ojczyzna”. Gdyby taki Dmowski, Paderewski, Stroiński „puścili farbę” w Paryżu lub Londynie, toby ich tam za drzwi wyrzucił nawet konserwatywa.

Ta podwójna buchalterja optyczna sprawia, że się chwali socjalistę angielskiego, a w domu szczerze na socjalistę polskiego. Sprawia też ona, że zagranicie plecie się o tolerancji, demokracji, humanitarności, kulturze, a w domu wyświeca z uniwersytetu Askenazy, Petrazyskich i Beaudouin de Courtenay, że się z fanatyzmem zwalcza Rusinów, Żydów, Białorusinów, że się nawet pod wpływem ciemnych kłechów zwalcza „Ojciec Imię” (jak to już zaczęło się czynić jesienią r. ub.) — i nagle ze wstydem urwał... albo misje metodystów — zaślepienie dla oka urzędu hucznie obchody amerykańskie, francuskie, aczkolwiek ci Babinscy, Stroińscy i t. p. tyle mają wspólnego z ideologią „wielkiej demokracji Zachodu”, ile ks. Lutosławski z religią chrześcijańską.

A skutek tej podwójnej buchalterji jest taki, że na Zachodzie słowa Polak i Izur są dzisiaj synonimem. Nie można być na eksport „wielkim demokratą” a „na po domu” średnio-wiecznym reaktem. Swego czasu każdy dyplomata carski za granicą „liberalizował” a w domu był pospolitym czarnoszczem. To też farsą prawdziwą jest gdy „Rzeczpospolita” powołuje się na angielskiego socjalistę, gdy p. Stroiński przemawia na obchodach amerykańskich, p. Rabski na obchodach francuskich, a p. Babiniski na wszelkich wogóle obchodach.

Przedstawiciele „starych feudalnych, reakcyjnych klas” u nas należą do typu „charakterów problematycznych”, które noszą w sobie zarodek śmiertelnej, nieuleczalnej choroby. Ich pojęcia, ideologia, oraz świadomość są chwiejne, mgliste, nieokreślone. Sami nie wiedzą, czym są i czego chcą. Albowiem nie wolno bezkarnie co innego myśleć, mówić, a co inne-

go czynić. Od tego się uniera. Na psychologiczne znamiona tej choroby śmiertelnej nakładają się z innej strony p. Adam Siedlecki analizując sprawę: „Nowaczyński - Skamander”. Trzeba być albo zimnym albo gorącym. Życie jawne, pełne, swobodne nie znosi błaźnów.

Zysław.

## Kongres III Międzynarodówki.

VI.

Kongres ciągnie się bez końca. Dotychczas poświęcał czas przeważnie rozprawom o dokonanych rozmiarach i sprawom przysięg w różnych partiach.

W dyskusji nad referatem Zinowjewa zabierali jeszcze głos Friedland (Niemcy), Overstraeten (Belgia), Koenen (Niemcy), Terracini (Włochy), Dżawad-Zade (Persja), Rakoczy (Węgry).

Friedland i Koenen bronili autorów „putschu” marcowego i napadali na Lewiego. Overstraeten stwierdził, że słabość ruchu komunistycznego w Belgii pochodzi od ducha „reformizmu”, jakim przesącone są organizacje robotnicze w Belgii. (A przecież mimo to robotnicy belgijscy mają potężniejsze organizacje polityczne, zawodowe, spółdzielcze i kulturalne i większy mają wpływ na politykę kraju, aniżeli robotnicy w Rosji, którzy rzekomo sprawują dyktaturę). Overstraeten zapowiedział możliwość połączenia komunistów z lewicą socjalistyczną, co dowodziłoby, że także w belgijkiej partii komunistycznej zaczęła „jacejkować”.

Terracini podkreśla, prostując pogląd Zinowjewa, że partja włoska bynajmniej nie jest gotowa do czynnych wystąpień i że głównym jej zadaniem jest budować silną organizację. Mówca zarzuca i t. Egzekutywie, że pobieżnie traktuje Poale-Sjon, który nie chce łączyć się z ogólną partją komunistyczną każdego kraju.

Rakoczy („oko Moskwy w Berlinie w okresie „putschu”) usprawiedliwia się na swój sposób z różnych zarzutów. Tak np. twierdzi on, że nie zdążył bynajmniej do rozbięcia partji niemieckiej, lecz mówi „tylko”, że partja niemiecka już do tego stopnia rozwinęła się, że ma od czego oczyścić się (dosłownie!).

Dżawad-Zade skarży się, że za mało dokonano pracy organizacyjnej na Wschodzie. Ciekawe są jego informacje, że w Turcji są 3 partje komunistyczne, w Persji — 2 i t. d. Każdy paśza organizuje na własną rękę partję komunistyczną, gdyż komunizm jest tam w modzie.

Na następnym posiedzeniu doszło do ostrej sprzeczki między przedstawicielami Rob. Kom. Par. Niemiec i mniejszości delegacji holenderskiej z jednej strony, a Egzekutywą z drugiej, z powodu tego, że obu tym partjom nie dano możliwości wypowiedzieć się obszernie, lecz udzielono tylko pół godziny czasu.

Następnie szeroko omawiano sprawę przesilenia we Włoszech, o czym już pisaaliśmy, i przyjęto rezolucję, która również podaliśmy.

Po uchwaleniu rezolucji oświadczył socjalista Lezzari, że dołoży wszystkich starań, aby na kongresie partyjnym uchwalono żądanie, zawarte w rezolucji.

Następują uwagi ze strony delegatów Szwecji i Czecho-Słowacji. Ten ostatni twierdzi, że mała Ententa ma na celu... zniszczenie Rosji sowieckiej, wobec czego nawołuje kongres, aby uchwalił iżby komuniści krajów małej Ententy wraz z komunistami Polski i Węgier również utworzyli swoją małą Ententę, co też kongres bez dyskusji uczynił.

Na porządku dziennym referat Radka o polityce.

Opierając się na wywodach Trockiego, stwierdza on, że „linja rewolucji światowej wznosi się ku górze, a nie spada na dół” i że wobec tego proletariatu musi zebrać siły dla nowych starć. Radek powołuje się też na zdanie Martowa i Fr. Adiera, że okres rewolucyjny nie jest ukończony, ale, że rozwój rewolucji będzie powolny. Radek — o dziwo! — twierdzi, że on również był i jest zdania, że rewolucja rozwijać się będzie powoli. Ale on i komuniści „całkiem inaczej” pojmują tę powolność. Podczas, gdy Adler i in. wyobrażają sobie, że będą spokojnie oczekiwali, aż przyjdzie moment, gdy będą mogli „wleźć na barykady”, to Radek i komuniści widzą w tym powolnym procesie okres walk burzliwych, podczas których partja nie może spokojnie i pokojowo wyczekiwać, lecz musi walczyć, odnosząc zwycięstwa lub ponosząc klęski. (Typowa błąd i samoreklama komunistyczna! Wygląda to tak, jakgdyby socjaliści istotnie siodzieli z zakłóceniem rekoma, a komuniści jedni-

i błaźnów. Albo raczej można być błaźnem, i błaźny w tem smutnym życiu przydają się), ale trzeba posiadać świadomość swej roli. Nie można jednak udawać człowieka przekonania, będąc błaźniem.

Zysław.

Proces rewolucji na Zachodzie dopiero się rozpoczął — ciągnie dalej Radek. Komuniści winni przygotowywać się do startu. Błąd jest pogląd np. Smerala, jakoby okres walk otwartych skończył się, a nastąpiła wojna pozycyjna.

Dalej Radek, polemizując z międzynarodówką wiedeńską, twierdzi, że, jeżeli przykłada Rosji pokazal, jak trudno jest w kraju o przewadze elementu rolnego przejść do socjalizmu, to z drugiej strony przykład Zachodu miał pokazać, że na drodze demokracji proletariatu nie osiągnie zwycięstwa.

Następnie Radek nawołuje delegatów, aby dążyli do wciągnięcia do partji jaknajszerszych mas robotniczych, a także elementów, mogących w okresie rewolucji odegrać rolę decydującą. (A jakże będzie z oczyszczaniem partji?). Radek broni swego poglądu o konieczności masowej partji przeciwko teorjom Pannekoeka i Hortera.

W dalszym ciągu Radek rozpatruje działalność poszczególnych partji za rok ubiegły. Krytykuje zachowanie się komunistów angielskich — „partji niewielkiej, ale działającej w kraju o imponującym ruchu robotniczym”. Wyrzuca im, że przez cały czas strajku górników ani słówkiem nie dali znać, co robili w związkach zawodowych i w kopalniach. (Nie nie robili, gdyż górnicy nie chcieli mieć z nimi nic wspólnego). Radek radzi delegatom małych partji, aby w ten sposób spełniały swe zadania, że staną na czele wielkich, żywiołowych ruchów i polderuń ich. (A jeżeli wielkie ruchy nie pozwolą sobą kierować liliputom komunistycznym?).

Dalej Radek szeroko omawia trzy najwybitniejsze wydarzenia: we Włoszech, w Czechosłowacji i w Niemczech. We Włoszech zwinili — podług Radka — socjaliści, którzy w chwili rozstrzygającej zlekci się kierować ruchem. W Czechosłowacji ruch rewolucyjny mas napotkał całkiem nieprzygotowanych przywódców i. zw. lewicą socjalistyczną. W Niemczech zaś odwrót — przywódcy byli wyposażeni rewolucyjnie, lecz mas nie były dostatecznie przygotowane.

O dalszym wywodach Radka — w numerze następnym.

## Gdzie leży Warszawa?

Polaka! Polska! Zdałoby się, że niema popularniejszego wyrazu w Paryżu. Tak, przynajmniej zapewniają niektóre organy prasy naszej. Być może, że tak jest istotnie. Są znaki świadczące, że tak nie jest — jeszcze. Albowiem otrzymujemy kopertę, wysłaną z Paryża w czerwcu 1921 roku, w trzy tygodnie po ogłoszeniu niepodległego państwa Polskiego, adresowaną do Warszawy, w nawiasie: Rosja. Dla atowarzystwa francuskich inżynierów elektrotechników (Société amicale des Ingénieurs, de l'Ecole Supérieure d'Electricité), mającego swą siedzibę w Paryżu przy ulicy Stasi nr. 14 — Warszawa znajduje się wciąż w — Rosji i pewnie dla urzędu pocztowego paryskiego — także. Istnieje przysłówie, które opiewa, że „Francuz jest to bardzo grzeczny człowiek, który most wstążeczkę w kłapie od surduta i — nie ma geografji”. Dlatego przed wojną można było otrzymywać listy od kłapczy paryskich adresowane do Bułgarii (Warszawa Bułgaria). Śmieliśmy się z tej niewiedzy i śmiejąc się informowaliśmy naszych miłych korespondentów, gdzie właściwie leży Warszawa. Ale, że dziś jeszcze szukają oni Warszawy w — Rosji, to jest bardzo dziwne, a nawet zatrważające.



**Konferencja Kolejowej org. P. P. S. odbędzie się w czwartek dn. 14 lipca r. b. o godz. 6 wiecz. w sali O. K. R., Al. Jerozolimskie 56. Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie. Referat o sytuacji politycznej wygłosi tow. Moraczewski.**

## Związek Ziemi kresowych wobec osadnictwa.

II.

**Dobrowolnie ofiarowane obszary ziemi na rzecz osad. żołn.** Wszędzie tu w zwyczaj, że o ile jakiś ziemianin chce część majątków w taki, czy inny sposób sprzedać z wolnej ręki, a właściwie puścić na spekulację i wnosi odpowiednie podanie, to proponuje mu się, ażeby w zamian za otrzymane pozwolenie sprzedać ofiarował co łaska, na biednych żołnierzyków. Zwykle propozycje te są chętnie przez interesowanych ziemian wypełniane. A wielu z nich zgłasza się do Urzędów Ziem. z zaświadczeniami, że już sami z własnych pobudek pewne obszary dla osadników ofiarowali. Naturalne takie objawy patriotyzmu i poświęcenia nie pozostają bez nagrody. Ziemianie zyskują prawo spekulacji ziemią.

I tak jeden z ziemian sarneńskiego powiatu, chcąc puścić na pasek swoje majątki w tym powiecie, ofiarował dla osadników kilkadziesiąt, czy nawet paręset hekt. piaszków lotnych w pow. łuninieckim. Pozwolenie na sprzedaż otrzymał.

P. Trębicki z pow. Prużańskiego za ofiarowane 250 ha. piaszków i kompletnych różnych rodzajów nieużytków otrzymał pozwolenie na dzika parcelację majątku Miłatycy.

Tak samo wyprzedaje ziemię p. Drahajm. Ostatnio rozpoczęła się parcelacja z wolnej ręki majątków Wielka-Szydłowszczyzna, własność ks. Oberlan, posiadającej w tym powiecie jeszcze majątki Zababie i Prużany. Właścicielka mieszka gdzieś w Anglii i ani jednego z jej majątków na rzecz osadn. nie przyjęła.

**Dobrowolne ofiary ziemi dla osadników** spotkać na całym obszarze kresów, gdyż za kilkadziesiąt ha. nieużytków ma się poczucie spełnionego czynu „patriotycznego” i możliwość nieograniczonej spekulacji ziemią.

Ala te dobrowolne ofiary to nie więcej, jak niesmaczne kpiny z osadników i całego osadnictwa. Są to albo lotne piaszki, bagna, moczary i topieliska, lub w najlepszym razie wyreby leśne, których doprowadzenie do stanu jakiegokolwiek używalności zużyłoby całe lata mozolnej, bezowocnej pracy.

Zestawmy pomysłowość obszarników w ukrywaniu ziemi przed Ustawą z ich chęcią dobrowolnych ofiar, a otrzymamy należyty obraz.

A urzędy takie ofiary przyjmują bez uprzedniego sprawdzenia!

**„Racjonalne” parcelacje z wolnej ręki.** Dziwilo mnie, że Urzędy Ziemskie z taką rozrzuconością udzielają pozwoleń na sprzedaż ziemi poszczególnym ziemianom. Tłumaczono się koniecznością nietamowania racjonalnej parcelacji, zaspokojenia głodu ziemi miejscowej ludności, oraz samorządnego osadnictwa włościan polskich.

Wszystko to tylko wybiegi i kłamstwa. Żadnego samorządnego osadnictwa polskich włościan niema. To może jakieś poszczególne wypadki. Naogół ci osadnicy z Polski — to zwykli drobni spekulanci ziemią. Dziś kupi, a jutro za wyższe ceny sprzeda i jedzie dalej „osadzać się”.

Nie może być również mowy o żadnej racjonalnej parcelacji i zaspokojeniu głodu tutejszych włościan. Nasz ziemianin są o tyle praktyczni, że polską walutę uważają za mało wartościową. Sprzedając chłopom, żądają zapłaty rublami, a ostatnio dolarami. Na kupno ziemi mogą się zdobyć reemigranci z Ameryki, na których ziemianie tylko i liczą, oraz różnego rodzaju spekulanci. Nie trzeba zapominać, że Kresy od 1915 były terenem walk, fale wojny przelewały się, tu kilkakrotnie. Chłopi tutejsi nigdy nie byli zamożni, a obecnie są kompletnie zrujnowani i zbiedzeni. Ceny ziemi przez różnego rodzaju spekulacje zostały ogromnie wysrubowane. Chłop tutejszy, przymierający głodem, a tembardziej parobek dworski, o kupnie ziemi w takich warunkach nie może i marzyć.

Cała ta „racjonalna” parcelacja — to tylko jeden z b. wielu objawów ucieczki ziemi i wprost zbrodniczej spekulacji patriotów z pod znaku dwugroszowych bogoczyzników.

Czas to nareszcie ukrocić. Winni to w końcu zrozumieć wszyscy komisarze i nie-komisarze.

Osadnik.

## Kronika sejmowa.

Sprawa ks. arc. Teodorowicza.

O przebiegu sobotniego posiedzenia komisji spraw zagranicznych dowiadujemy się następujących szczegółów:

Po otwarciu posiedzenia komisji zabrał głos minister Skirmunt, oświadczając, że na posiedzenie nie mógł zaprosić p. Loreta, radcy legacyjnego przy Kwirynale, gdyż wobec nieobsadzenia jeszcze tamtejszego poselstwa, nie może p. Loret w chwili tak ważnej tamtejszej placówki opuścić. W jednym z pism — mówił min. Skirmunt — zaproponowano mi, abym zamknął usta posłowi Kowalskiemu. Nie mogę pójść na taką koncepcję, albowiem jestem zdecydowany sprawę dokładnie wyświecić.

Wśród ogólnego zainteresowania zabrał głos p. Kowalski. Mowa jego była drugą co do aktami i dokumentami w ręce, wykazał p. Kowalski, że wszystko to, co powiedział ks. Teodorowicz na plenium Sejmu i na pierwszych dwóch posiedzeniach komisji spraw zagranicznych, było nieprawdą. P. Kowalski potwierdził w swoim przemówieniu, że ks. Teodorowicz w memoriale, pisanym do Stolicy Apostolskiej, już po nakazie rządu polskiego, aby się tą sprawą nie zajmował, przytoczył tajny raport p. Kowalskiego, pisany do rządu w Warszawie, oraz do zdania posła francuskiego przy Watykanie o polityce watykańskiej. P. Kowalski wykazał dalej dowodnie, jak wielką szkodę wyrządził ks. arcyb. Teodorowicz swoim memorandumem, sprawie polskiej, duchowieństwu polskiemu, a specjalnie zaszkodził biskupom polskim u papieża. Przez swoją działalność utrudnił ks. Teodorowicz niesłychanie pracę rządowi i dyplomacji polskiej. Obcy dyplomaci stracili zaufanie do naszych przedstawicieli i wprost obawiali się przed nimi wyrażać swoje zdanie. Posel francuski Dulcet, robiąc wymówki p. Kowalskiemu, iż jego poufne zdanie o Watykanie dostało się do wiadomości Stolicy Apostolskiej, prosił go, aby na przyszłość jego słów nie raportował rządowi polskiemu.

Przy tej sposobności komisja dowiedziała się, że ks. Teodorowicz wysłał do Rzymu nie jeden, ale dwa memorjały. Jeden ogólniejszy w stylu i treści, podpisany przez księdza bisku-

pa Teodorowicza i księcia biskupa Sapiehy, drugi ostrzy w formie i treści, w którym znalazł się właśnie ów tajny raport posła Kowalskiego, a podpisany tylko przez ks. Teodorowicza. P. Kowalski tłumaczył sobie, iż ostrego, niefortunnego memorjału ks. Teodorowicza ks. biskup Sapieha nie chciał widocznie podpisać.

Zaraz na pierwszej audjencji u Ceretiego (podsekretarza stanu w Watykanie) nazwał ks. Teodorowicz nuncjusza papieskiego w Polsce Rattiego „głupcem”. Ubocznie mówiąc — rzekł posel Kowalski — wyraził się ks. Teodorowicz tak samo o mnie!

Obrona ks. Teodorowicza wypadła bardzo błado, a oświadczenia jego, że na ewentualny wyrok potępiający komisji się nie zgodzi, i odwoła się do społeczeństwa, wywołało powszechne oburzenie.

Ks. Teodorowicz próbował też zważyć winę na Majora Madeyskiego, który właściwie z tą sprawą nie ma żadnego związku, ale posel tow. Daszyński odrzucał tę próbę zepchnięcia sprawy na fałszywe tory, wykazując, że major Madeyski nie był wogóle przez rząd nasz do Rzymu wysłany i po pierwszym telegramie posła polskiego w Rzymie, iż pan Madeyski tam bawi, został przez swoją przełożoną władzę wezwany do powrotu. Polska misja wojskowa w Rzymie nakazała powrót do trzech dni pod groźbą aresztowania.

Reprezentant rządu, na zapytanie komisji, stwierdził, że rząd nie wiedział o wysłaniu przez arcyb. Teodorowicza memorjału do Rzymu i że ks. Teodorowicz uczynił to na własną rękę.

## Faworyzowanie N. P. R.

INTERPELACJA

posła Zuławskiego i tow. do Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie faworyzowania przez Ministerjum i jego organa organizacji zawodowych N. P. R.

W kwietniu r. b. huta szklana „Kara” w Piotrkowie została wstrzymana, a zatrudnieni w niej robotnicy zostali pozbawieni pracy. Na skutek interwencji ze strony związku zawodowego robotników przemysłu szklanego w Piotrkowie, do którego ogromna większość ro-

botników tej huty należała, oraz związku N. P. R. (który przez rozsiewanie obietnic, że Ministerjum, na czele którego stał wówczas członek stronnictwa N. P. R., uruchomi hutę, o ile robotnicy przystąpią do związku N. P. R., zyskał pewną ilość członków), Ministerjum zwołało w maju dwie konferencje z przedstawicielami robotników. Na konferencje te ministerjum nie zaprosiło przedstawicieli klasowego związku robotników przemysłu szklanego, przyznając prawo reprezentacji ogółu robotników jedynie związkowi N. P. R.

Nie mogąc wpłynąć na uruchomienie huty, Ministerjum urządziło rozdawnictwo apro wizacji dla dzieci robotniczych, oddając je w ręce znowu wyłącznia organizacji N. P. R.-owskich.

Postępowanie tego rodzaju, gdzie kosztem powagi i wpływów jednej organizacji, faworyzuje się przy pomocy urzędników państwowych i środków ze skarbu państwa drugą organizację, uważa się za w wysokim stopniu stronnictwo i nie licujące z powagą władzy.

Dlatego zapytujemy Pana Ministra, czy znane mu są powyższe fakty uprawiania agi tacji na rzecz organizacji N. P. R. przez urzędników państwowych i przy pomocy środków państwowych?

Czy gotów jest Pan Minister przy zwoływaniu konferencji, dotyczących ogółu robotników i przy udzielaniu pomocy organizacjom, reprezentującym ich, uwzględnić równomiernie wszystkie wchodzące w grę związki zawodowe, bez względu na ich charakter polityczny?

Warszawa dnia 8 lipca 1921 r.

INTERPELACJA

posłów Bartłkiewicza, Smulikowskiego i tow. do pp. Ministrów Ośw. Publ. i Rolnictwa i Dóbr Państw. w sprawie niewłaściwego rozporządzenia fundacją stypendyjną, płynącą z dzierżawy maj. Saray, pow. Garwolińskiego.

(w streszczeniu).

Wobec tego, że fundacja stypendyjna im. Ignacego Krzyżkowskiego na maj. Saray (1500 dziesięcin ziemi i młyn turbinowy), administrowana jest z karzą dla stypendystów, majątek bowiem oddany jest w dzierżawę za 14,000 mk. rocznie senjorowi-opiekunowi fundacji, który jako nie-fachowiec, rujnuje go, ponieważ dalej sprawa ta była skierowana do Wydz. Prawn. M. W. R. i O. P. oraz do Min. Rolnictwa, a dotąd nie została załatwiona, podjęci zapytują pp. Ministrów:

Czy zechcą zająć się sprawą fundacji stypendyjnej s. p. Ign. Krzyżkowskiego oraz zabezpieczyć maj. Saray przed rujnującą go gospodarką, aby fundacja mogła osiągnąć swój cel, t. j. istotnie wspomóc trzech alademików?

Czy zechcą pp. Ministrowie podać do wiadomości Sejmu wywne w tej sprawie zarządzenia?

## Kronika polityczna.

Biurow Prasowe M. S. Zagr. komunikuje, iż w dniach najbliższych przybędzie do Zdobychowa pierwszy transport z uchodźcami z

Charkowa w liczbie 922 ludzi. Drugi transport wyruszy z Charkowa w połowie lipca. Pierwszy transport z uchodźcami z Rilazania jest już w drodze do kraju. Wkrótce zostaną podane do wiadomości publicznej wykazy imienne oś osób powracających powyższymi transportami.

Z poselstwa polskiego komunikują: Do tymczasowej change d'affaires, p. Malczewski, oddał w sobotę agendy poselstwa nowomianowanemu posłowi w Pradze, p. Piltzowi. Równocześnie objął czynności rady legacyjnej dr. Bader. Sekretarz poselstwa pozostaje nadal hr. Paweł Morstin. (P. A. T.).

Naczelnik Państwa, na wniosek Rady Ministrów, postanowieniem z dnia 4 lipca 1921 r. zamianował p. Jana Zamowskiego Prezesem Najwyższej Izby Kontroli Państwa zgodnie z art. 15 ustawy z dnia 8 czerwca 1921 r. o Kontroli Państwowej.

## Zabawki Minister um Poczty.

Czy wiecie czytelnicy w jakim kierunku pracuje nasze ministerjum poczty? Wydaje okólniki opiewające, że nie należy przyjmować przesyłek księgarzy niemieckich szukających klientów w mieście, które nazywają „Warschau”. Istnieje tylko miasto Warszawa. W ostateczności „Warsowie” (co za szczęście, że w Warszawie rezyduje pan Panafieu...!) A czy wolno pisać Warszaw, bo przedtę rezyduje i pan Max-Müller. Czy i te przesyłki są zwracane z dopiskiem analfabety „quel post”. W ostatnim numerze urzędowego tygodnika księgarzy niemieckich (z dnia 4 lipca) znajdujemy list księgarza monachijskiego Lehmana, który opowiada historię tych zwracanych przez pocztę warszawską paczek. Dowiadujemy się, że agenci p. Stesłowicza zwracają przesyłki książkowe, opatrzone nazwą „Warschau” znakiem zapytania i dopiskiem niepiśmiennego agenta pocztowego „quel post”, co po francusku pisze się „quelle poste”, jeżeli o pocztę chodzi, która tak samo jak w języku pana Stesłowicza jest rodzaju żeńskiego.

P. Lehmann opowiada dalej, że poruszony takim zachowaniem się poczty polskiej, zwrócił się do konsultatu generalnego w Berlinie, i zażądał wyjaśnienia. Nadeszła odpowiedź, przepraszająca władze niemieckie i tłumacząca zachowanie władz pocztowych w Polsce niedopatrzaniem i nadużyciem ze strony subaltermów. Niemiec złośliwie dodaje: czyby to być mogło, aby po dwu latach władze polskie zapomniały języka niemieckiego, którym tak dobrze władzy za czasów niejakiego Beselera.

Istotnie, p. Stesłowicz powinien pamiętać o przeszłości. Na każdym kroku ma ją przypominać. Czyby kto uwierzył, gdyby nie było tej korespondencji dyplomatycznej, że administracja naszego kraju krawie urządza sobie zabawy. Czy w Paryżu list adresowany do „Londres” kiedykolwiek był zwracany, gdy znajdował się w rękach poczty znającej „Londres”. Czy będzie zwrócony, gdy zadresujemy go do „Londynu”? Czy zwróci list Bawaria, gdy napisze Francuz „Munich” zamiast „München”? Na to trzeba ganuszu p. Stesłowicza.

Bawcie się panowie. Za tę zabawę tylko Polska płaci. Wy — śmiejecie się przecież i tylko!

## Sprawa Śląska.

TERMIN ROZBROJENIA NA G. ŚLĄSKU.

Gdańsk, 11 lipca.

(E. E.). Donoszą z Wrocławia, że komisja międzysojusznicza w rozporządzeniu z dnia 8 lipca naznaczyła termin rozbrojenia na obszarze plebiscytowym na dzień 17 lipca. Według rozporządzenia każdy, kto po upływie tego terminu będzie spotykał z bronią lub amunicją, skazany będzie na więzienie od 2 miesięcy do lat 5-ciu, albo na karę pieniężną i wyłączenie od amnestji.

BOZWIAZANIE NIEMIECKIEGO KOMISARJATU PLEBISCYTOWEGO.

Bytom, 11 lipca.

(E. E.). Urzędy „Heimatstreue” i niemiecki komisariat plebiscytowy zostały ostatecznie rozwiązane, a urzędnicy otrzymali dymisję z dniem 1 września.

ROZPORZĄDZENIA NOWYCH KONTROLERÓW.

Bytom, 11 lipca.

(E. E.). Nowy kontroler okręgu Tarnowskie Góry, kap. Bennet wydał obwieszczenie, że wszystkie rozporządzenia, wydane przez władze powstańcze są nieobowiązujące. Obwieszczenie nawołuje ludność do spokoju wobec obywateli a innych prze-

konanach politycznych. W końcu kontroler grozi najsurowszymi represjami za naruszenie porządku publicznego lub za przeszkadzanie w powrocie do pracy robotnikom. Komendant wojskowy angielski w Tarnowskich Górach, Tonnes, ogłosił nowe rozporządzenie o stanie obłożenia. Pomiędzy 10 wiecz. a 4-tą rano ruch uliczny został zakazany.

SYTUACJA NA G. ŚLĄSKU.

Bytom, 11 lipca.

(E. E.). Nad całą sytuacją na G. Śląsku ciąży obecnie sprawa rozbrojenia niemieckich organizacji ochotniczych po miastach. Dopóki istnieć będzie to ukryte wojsko niemieckie, dopóty o uspokojeniu G. Śląska nie może być mowy. Wobec nieustannych niepokojów w miastach, napaści na Polaków i Francuzów, niedopuszczania robotników polskich do pracy, wreszcie zabójstwa maj. Montallegre, koaljanci rozpoczęli szereg rewizji, starając się dotrzeć do głównych gniazd spisku niemieckiego. Gen. Hoefler odpowiedział na tę skoordynowaną akcję komisji międzysojuszniczej obelgami i groźbami. Pomawia on Kom. międzysojuszniczą o stronnictwo. Z drugiej strony pisma niemieckie np. „Katowitzer Zeitung” zwróciły uwagę, że członkowie Selbstschutzu w interesie samej sprawy niemieckiej winni pozbierać przynajmniej z siebie odznaki Selbstschutzu. W



Stórkach ukazują się po miastach. Jest to niewątpliwie do bardziej ścisłego ukrywania się. Wszystko to dowodzi, że Niemcy stoją w pogotowiu do zbrojnej interwencji na G. Śląsku.

#### SPRZECZNE GŁOSY O ROZWIĄZANIU SPRAWY GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Gdańsk, 11 lipca.

(P. A. T.). „Danziger Zeitung“ donosi z Katowic: „Na obszarze przemysłowym zapadają się na ogół bardzo pesymistyczne co do ostatniej decyzji komisji koalicyjnej w sprawie podziału G. Śląska. Przypuszczają powszechnie, że obszar, obsadzony obecnie przez wojska francuskie, nie powróci już do Niemców“.

Paryż, 11 lipca.

(E. E.). — „Eclair“ nie podziela optymizmu Brianda w sprawie górnośląskiej, jakiego pełne było wyrażenie udzielone delegatom grupy parlamentarnej przyjaciół Polski. „Eclair“ powołuje się na słowne artykuły prasy angielskiej, jak np. „The Nation“, która zarzuca L. George'owi, iż nie ustąpił na Niemcom, którzy liczyli na jego „fair play“. „New Statesman“ podkreśla, że nadchodzi czas, aby dać poznać Polakom, że dość już ich szkodliwych podstępów. „Westminster Gazette“ utrzymuje, iż nie zasłoby nie coby mogło zmienić stanowisko L. George'a. „Times“ proponuje, jako rozwiązanie, ogłoszenie autonomii Górnego Śląska pod gwarancją międzynarodową. W dalszym ciągu „Eclair“ porusza sprawę najmniejszego stanowiska rządu francuskiego i odwołania generała Le Ronda. General Le Rond nie zostanie odwołany z powodu zmiany swoich zapatrywań, lecz z powodu stanu zdrowia. Jesteśmy ciekawi, zaznacza „Eclair“ — co kryje w sobie to nieoczekiwane postanowienie rządu w sprawie gen. Le Rond.

#### GROZA ZBROJNEGO WYBUCHU NIEMIECKIEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 11 lipca.

(E. E.). Nad Górnym Śląskiem zawisła groza zbrojnego wybuchu niemieckiego, który przygotowywany jest niemal jawnie. Niepomyślnie rozwiązanie sprawy górnośląskiej dla Niemiec będzie hasłem do wybuchu zbrojnego. Niemcy mówią o tem głośno i prowokacyjnie. Celem wystąpienia będzie utworzenie faktu dokonanego. Bronią posiadają Niemcy pod dostatkiem. Rozsiani po G. Śląsku — po pozornym rozbrojeniu armii Hoefera — członkowie Selbstschutzu skupili się głównie po miastach i czekają na rozkazy z Wrocławia. Stwierdzono, że ministerjum spraw zagranicznych w Berlinie wysłało do niektórych urzędników na Górnym Śląsku pismo poufne, polecające im pozostawanie na miejscu wbrew masowemu wychodźstwu niemieckiemu z G. Śląska, w celu oddziaływania na otoczenie i utrzymywania administracji jawnej i tajnej. Niemcy — widocznie poinformowani o tem, co ma nastąpić — opuszczają masowo Górny Śląsk, wychodząc z G. Śląska swój dobytek ruchomy.

#### LIST PASTERSKI MONS. OGNO.

Bytom, 10 lipca.

(P. A. T.). Komisarz apostolski, monsignore Ogno, wydał do duchowieństwa i ludności katolickiej Górnego Śląska list pasterski treści następującej: „Z bolejącym sercem, wielce mi bracia i najmilsi chrześcijanie, widzieliśmy, jak ten kraj górnośląski cieszący się tak długo pokojem, pobożnością i wszelkim dobrem, byłem materialnym, stał się widownią spustoszenia i zniszczenia. O ile to było w naszej mocy zalecaliśmy umiarkowanie, pojednanie i spokój, żyjąc nadzieję, że słowa napomnienia znajdą posłuch, i że nie będziemy zmuszeni napiętnować uroczyste burzycieli pokoju i porządku publicznego tem więcej, że trzeba wymienić pomiędzy burzycielami pewnych mężów, którzy zapomnieli o świętej godności służby Chrystusowej i z których jedni stali nienawistą pomiędzy braćmi, inni nie wstydzieli się chwycić za broń dłoń namaszczoneą i nawoływać do krwi rozlewu. Ponieważ jednak w ostatnich czasach zuchwałość i pycha tychże tak dalece się posunęły, że narzucając się na nauczycieli ludu głoszą oni błędne nauki, przeto milczeć nie możemy. Odywamy się do was, najmilsi: „Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owiec, a wewnątrz są wilej drapieżne“ (Mateusz 7, 15). Głoszą ich nie słuchajcie. Wiedzie bowiem, że w kościele nikomu niewolno sprawować urzędu, jeżeli posłannictwa od przełożonego nie otrzymał. Wasz przewodniczący zaś, biskup, ustanowiony przez Ojca św., to Jego Eminencja ks. biskup wrocławski.

Czyż ci, którzy mienią się być teologami, posłannictwo od niego otrzymali na to, aby jako rzecznicy Kościoła, w sprawach tak wielkiej wagi do was przemawiać mogli? Przecież!

Wstrzymajcie się, kapłani, od wszelkiego podburzania i agitacji politycznej, gdy chodzi o sprawę kultury i prawa językowe narodowości. Nie wystarczy tylko dać samemu przykład umiarkowania i pokoju, lecz powinien każdy czynnie współdziałać, aby innych przekonać o konieczności powrotu do pierwotnego współżycia braterskiego, które na chwałę ludu górnośląskiego słusznie trzeba było powitać. Nam, duszpasterzom, należy się powstrzymać od rozwiązywania zatargów politycznych.

Jest rzecz jasna, że urząd kapłański jest święty pod każdym względem. Dlatego nie

wolno nam swego urzędu oddać na usługi spraw doczesnych. I choć nie jest zbrodnią wykonywanie przez duchowieństwo praw obywatelskich narównie z innymi, jednak korzystanie z tych praw nie powinno przynosić szkody temu urzędowi.

Okólnik „De beatissimi apostolorum principii“, powiada: „Podobnie jak Ojciec św. w Rzymie jest najwyższym nauczycielem całego Kościoła tak też biskupi są kierownikami poszczególnych kościołów. Ich więc wszyscy wierni a zwłaszcza kapłani, słuchać powinni“. Rozważcie, bracia czcigodni, te słowa największego naszego pasterza i przestrzegajcie je czynem.

Niechaj zapanuje spokój. Braćmi jesteście, bo z tej samej ziemi wyrosliście. Niechaj nastanie pokój.

Posłannictwo pokoju powierzone mi u was przez Ojca św., dobiega końca. Wracając do Stolicy Ojca tak bardzo pragnąłbym powiedzieć mu: Ojcie św., najmilsi synowie Twoi, katolicy górnośląscy, przeze mnie zanoszą uczucie i cześć i wierność. Niezgodzi i złości w jakie popadli, wyrzekają się u stóp Twojej świętobliwości.

Dan w Opolu, w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła 1921 roku.

Pod listem pasterskim znajduje się dopisek, nakazujący proboszczom sub gravi opublikowanie listu z ambon w niedzielę 10 lipca, oraz nakazujący dziekanom dopilnowanie wykonania tego polecenia.

#### Więści z Górnego Śląska.

— W sobotę i niedzielę do Bytomia nadeszły tanki angielskie, które są o wiele większe, niż francuskie. Po mieście krąży patrol angielski i francuski, natomiast we Friedenshütte i na Rozbarku stoją wyłącznie wojska francuskie.

— Ruch uliczny w Bytomiu dozwolony jest do godz. 9 wieczorem.

— Krąg pogłoski, że władze koalicyjne mają usunąć z Bytomia kilka osób, a w tej liczbie znanego stosotrupiera, radcę sanitarnego Blocha, oraz kilku członków Selbstschutzu.

— Kontrolerem koalicyjnym w Królewskiej Hucie mianowany został Crichton. Jego poprzednik został przeniesiony do Pszczyny.

— Dn. 11 b. m. orgeschowcy napadli w Bytomiu na jednego z członków komisariatu plebiscytowego polskiego i pobili go dotkliwie. Skoro tylko orgeschowcy spotykają któregoś z wybitniejszych Polaków, natychmiast rzucają się na niego i znieważają czynnie.

— W okęgach rozbrojonych Niemcy zaczynają w prowokacyjny sposób zdzierać chorągwie polskie, dając widocznie do wywołania zaburzeń.

— W Raciborzu odbyło się zebranie nauczycieli niemieckich, którzy zbiegli z terenów przemysłowych. Zebrani uchwalili wstrzymać się od pracy, dopóki na Górnym Śląsku rządy sprawować będzie komisja międzywojskowa. O uchwale tej nauczyciele zawiadomili rząd pruski.

#### Procesy o zbrodnie wojenne WYROKI LIPSKIE.

Gdańsk, 11 lipca.

(P. A. T.). Donoszą tu z Lipska, że w procesie generałów Schacka i Kruski, oskarżonych o zaniechanie przedsięwzięcia wszelkich środków przeciwko rozpowszechniającej się w obozach wojennych w Niederrhein epidemii tyfusu, zapadł wyrok uniewinniający.

#### DALSZE ROZPRAWY.

Lipsk, 11 lipca.

(E. E.). Dnia 12 b. m. rozpocznie się w Lipsku proces przeciwko oficerom niemieckiej łodzi podwodnej, Dittmarowi i Wolffowi o stoperdowanie angielskiego okrętu łazaregowego „Landever Castle“. Proces ten będzie ostatnim z szeregu spraw, których osądzenia domagała się koalicja.

#### POINCARÉ O SĄDACH LIPSKICH.

Paryż, 11 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Poincaré, omawiając w „Temps“ sprawę wyroków trybunału lipskiego pisze między innymi: Łatwo było przewidzieć, iż rozprawy, prowadzone w Lipsku, będą zwykłą parodią. Jest on zdania, iż wszelkie akty winny być wycofane z Lipska, oraz doradza, aby wszczęto rozprawy sądowe we Francji, przypominając, iż Niemcy zobowiązali się wydać przestępców wojennych. „Muszę tu przypomnieć słowa, wygłoszone przez p. Milleranda w r. zeszłym w izbie deputowanych. „Niemcy są czynnikami nieustannej rewolty przeciwko traktatowi. Nie nadziedzi jeszcze czas na zniesienie okupacji lewego brzoju Rennu“. W Poincaré pisze: „Nasza uległość zrodzić może przekonanie o naszej bezsilności“.

#### WOBEK ZARZĄDZEN FRANCUSKICH.

Berlin, 11 lipca.

(P. A. T.). (Wied. b. k.). Wczoraj pod przewodnictwem kanclerza Rzeszy odbyła się konferencja gabinetu, wywołana wiadomością o odwołaniu z Lipska przedstawicieli Francji.

#### STANOWSKO ANGLIECKIE.

Gdańsk, 11 lipca.

(P. A. T.). Z Londynu donoszą dzienniki tutaj, że rząd angielski nie pójdzie za przykładem Francji co do stanowiska wobec procesów lipskich. Generalny prokurator angielski Pollack wyjedzie do Lipska.

#### Mowa Barthou

Paryż, 11 lipca.

(P. A. T.). Podczas dekorowania krzyżem wojennym wobec przedstawicieli Anglii i St. Zjednoczonych 349 gmin departamentu Somme, zniszczonych w czasie wojny przez nieprzyjaciela, Barthou potwierdził, iż Francja nie wyrzeknie się długu, jaki zaciągnęła wobec zniszczonych wojną okolic. Nieprzyjacieli winien naprawić dzieło zniszczenia. Francja zbyt drogo okupiła swe zwycięstwo, aby mogła poświęcić swe prawa oraz przysługujące jej gwarancje.

#### Litwa a Polska

LITWA KOWIENSKA WOBEC PROPOZYCJI LIGI NARODÓW.

Ryga, 11 lipca.

(E. E.). Rząd kowieński odmówił kategorycznie przyjęcia propozycji Ligi Narodów, z dnia 28 czerwca. W odpowiedzi swej do Ligi Narodów rząd kowieński oświadcza, iż ustróli, proponowany przez Ligę jest nié do przyjęcia, pozostawia on bowiem dominujące wpływy polskie w Wilenszczyźnie i sprzeciwia się umowie suwalskiej. Litwa zgodzi się na przeprowadzenie demobilizacji, o ile uczyni to jednocześnie i Polska. Litwa gotowa jest rozpocząć na nowo rokowania z rządem polskim, nie wcześniej, jednakże, zanim umowa suwalska zacznie wchodzić w życie.

#### Sprawa irlandzka.

OREDZIE DE VALLEY.

Londyn, 11 lipca.

(P. A. T.). De Valley wystosował do St. Zjednoczonych za pośrednictwem dziennika „New York Word“ oredzie, w którym wyraża nadzieję, iż naród amerykański przyчини się do rozwiązania zagadnienia irlandzkiego, stosując zasady wolności ludów, oraz uznając naturalnego prawa Irlandji do wolności.

#### WYMIANA DEPEZ.

(P. A. T.). (Havas). Lloyd George zawiadomił telegraficznie de Valley o otrzymaniu jego zaproszenia na konferencję w Londynie.

#### ZAPRZESTANIE REPRESJI.

Horsca, 11 lipca.

(P. A. T.). Aczkolwiek zawieszenie broni w Irlandji obowiązywało na dopiero od południa, to jednak już od piątku po południu nie widać na ulicach Dublina dawnych patroli wojennych. Tak samo nie zachodzą już żadne gwałty.

#### STARCIE Z SINFEINISTAMI.

Belfast, 11 lipca.

(P. A. T.). (Havas). W dniu wczorajszym miało tu miejsce zupełnie niespodziewanie silne starcie zbrojne z sinfeinistami. Dziesięć osób zostało zabitych, kilkaset osób odniosło rany.

#### Po konferencji premierów

imperjum brytyjskiego

Londyn, 11 lipca.

(P. A. T.). (Havas). W rezultacie obrad konferencji premierów dominjów imperjum brytyjskiego Lloyd George nawiązał kontakt z rządem Stanów Zjednoczonych, Japonji i Chin w sprawie projektowanej wspólnej konferencji.

#### Na bliskim Wschodzie

WOBEK MOŻLIWOŚCI WOJNY Z TURCJĄ.

Konstantynopol, 11 lipca.

(E. E.). Wojska greckie ewakuowały Valę.

#### POWRÓT GUNARISA DO ATEN.

Ateny, 11 lipca.

(E. E.). Gunaris powrócił do Aten drogą morską na kontrtorpedowcu. Parlament grecki zbierze się 14 b. m.

#### ZARZĄDZENIA ANGLIKÓW.

Konstantynopol, 11 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Na całym froncie prowadzone są potyczki. Policja angielska prowadzi w dalszym ciągu ścisły nadzór nad agentami bolszewickimi. Około 40-tu Rosjan między nimi 3-kierowników misji handlowej rosyjskiej zostało aresztowanych.

#### NIEPOWODZENIA GREGÓW.

Londyn, 11 lipca.

(P. A. T.). (Wolff). Członek parlamentu Townshand zawiadomił piśmiennie swoich wyborców iż zamierza w charakterze prywatnym udać się do Turcji, aby działać w kierunku przekształcenia wciągnięcia Anglii do nowej wojny z Turcją.

#### Po przesileniu we Włoszech

PROGRAM NOWEGO RZĄDU

Rzym, 11 lipca.

(E. E.). Rada ministrów rozpatrywała kwestję adriatycką, która spowodowała upadek

poprzedniego rządu, i postanowiła zobowiązać, zaciągnięte przez Storcę co się tyczy fortu Barros, utrzymać. Zostanie wznowiona wymiana zdań z rządem jugosłowiańskim. Rząd włoski będzie usiłował zorganizować konsorcjum dla eksploatacji portu Fiume, uzyskując od Jugosławji przystąpienie jej do konsorcjum na przeciąg co najmniej 12 lat. Co do portu Zara nawiązane zostaną specjalne rokowania.

#### Na pograniczu rumuńsko-sowieckim

NOTA SOWIECKA DO RZĄDU RUMUŃSKIEGO.

Ryga, 11 lipca.

(E. E.). „Izwestija“ z dnia 9 lipca podaje treść noty Czicherina i Rakowickiego, wysłanej w dniu 7 lipca do rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Take-Jonescu. Nota wyraża protest przeciwko zaatakowaniu wojsk sowieckich w Besarabji nad Dniestrem przez armję rumuńską.

#### ODKRYCIE SPISKU BOLSZEWICKIEGO.

Bukareszt, 11 lipca.

(E. E.). W Benderach odkryto spisek bolszewicki, który zmierzał do zniszczenia linii kolejowej besarabskiej. Natrafiono na rozgłaszanie spisku w Izmailu i Akermanie.

#### Wiadomości telegraficzne.

— Prezydent Harding zaproponował mocarstwom europejskim zwołanie konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń.

— Przyjeżdża do Rygi estoński minister spraw zagranicznych Philip, w czasie pobytu którego należy oczekiwać podpisania sojuszu estońsko-łotewskiego.

— W ciągu niedzieli nadeszły do Wiednia wiadomości, donoszące o poważnych niepokojach, jakie wybuchły w Sofji i większej części Bułgarji.

— W nocy z 9 na 10 b. m. przed hotelem Ritz w Madrycie wybuchła bomba, raniąc lekko ambasadora angielskiego w Hiszpanji.

— 9-go b. m. rozpoczął się w Pradze kongres inteligencji katolickiej. Przybyły Rózne delegacje katolickich organizacji zagranicznych.

— 10 b. m. rozpoczął w Pradze obrady wydział wykonawczy wszechświatowej organizacji sjonistycznej z udziałem delegatów A. Agli, Ameryki, Francji, Turcji i Szwajcarii.

#### Właściwie Policji.

Z powodu notatki p. t. „Kolby karabinów na aspołkojenie bezrobotnych“, wydrukowanej w Nr. 118 naszego pisma, Referat Prasowy Gł. Komendy P. P. prosi nas o wyjaśnienie, że dochodzenie przeprowadzone z powodu zarzutu, uczynionego po liści w wymienionej notatce nie ustaliło faktu „uspakajania bezrobotnych za pomocą kolb od karabinów“, z okazji jednak czynionych zarzutów, nie przesądzając przytaczanego w notatce faktu, Referat Prasowy Gł. Komendy P. P. prosi o nasze pośrednictwo, aby we wszystkich wypadkach niewłaściwego zachowania się policji, czy to świadkowie, czy obrócenie wskazywali numery winnych policjantów. Wszelkie ogólnikowe oskarżenia policji nie dają zwierzchnim władzom możności dobrać się do winnych i w wypadkach nawet słusznych oskarżeń, winnym zapewniają bezkarność. Ogólna dyrektywną postępowania ma sobie wytknęła policja w szczegółowych instrukcjach, chodzi zatem o ustalenie pojedynczych wykroczeń.

#### Głosy czytelników.

Krewki komendant policji.

Nadsyłają nam z prośbą o zamieszczenie jasnoro jeden dowód nadużyć, jakich dopuszcza się na kresach policja państwowa:

W dniu 2 b. m. komendant policji państwowej powiatu Prużańskiego, p. Krupński wezwał służbowo do siebie posterunkowego N. N. i w trakcie rozmowy bez żadnego powodu zerwał go brutalnymi, grubiańskimi słowami, chwycił za gardło, uderzył o mur, kopnął i wyrzucił z gabinetu na korytarz, od czego posterunkowy upadł.

Świadkowie tego zajścia mogą w każdej chwili potwierdzić prawdę słów powyższych.

Podobne postępowanie przedstawiciela władzy na kresach, jest faktem najbardziej skarygodnym, że tutaj ludność obserwuje z uwagą i nieufnością działalność władz polskich.

Kresowicie.

#### O kolejarni-walidze.

U nas w Wołkowysku znajduje się człowiek, godny pożałowania i litości, a nim jest niejaki Bazyli Dokuczajew, były mechanik kolei rosyjskich, a następnie polskich; w 1884 r. przybył do Polski i pracował do 1920 r. między Polakami, i podczas ewakuacji Rosjan, pozostał na miejscu, nie opuszczając swego stanowiska na kolei w depot Wołkowysk. Dnia 22 lipca 1920 r. podczas polskiej ewakuacji, zajęty pracą przy załadowywaniu maszyn, został okaleczony. Pozostawiono go własnemu losowi, a po powrocie polskich władz kolejowych, nie udzielono mu żadnej pomocy, tak lekarskiej, jak również i materialnej, pomimo podawanych próśb na ręce naczelnika depot i prezesa dykcji Wołkowyskiej. Dziś ten stary pracownik kolejowy oślepł z głodu i nędzy, a żona jego staruszka, Polka, żywi kalekę i siebie trawą i zielskiem, by odprężyć śmierć głodową a władze kolejowe odrzucają i jej prośby.

Wołkowysk, dnia 2 lipca 1921 r.



## Z prowincji.

### Lublin.

Szanowanie uchwał sejmowych przez kamieniczników lubelskich.

Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 23 stycznia 1920 r. uchwalił, ażeby ustawa z dnia 1-go sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dz. Pr. z 1919 r. Nr. 65 poz. 594) została rozszerzona na zatargi zbiorowe między właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi. Na tej więc zasadzie Zw. Zaw. Doz. Dom. w Lublinie zawiadomił w dniu 29-go lipca 1920 r. umowę, ustalając warunki pracy i płacy z właścicielami nieruchomości m. Lublina. Umowa została zawarta na przeciąg jednego roku, tak że od dnia 1-go lipca b. r. winna obowiązywać druga umowa. Zw. Zaw. Doz. Dom. nie chcąc narazić miasta na nieuzasadniony strajk i chcąc aprawę załatwić polubownie, zaproponował właścicielom nieruchomości pertraktację o nową umowę, stawiając zarazem nowe żądania.

Żądania te zostały przesłane właścicielom nieruchomości przez Zw. Zaw. Doz. Dom. w dniu 24-go maja b. r. z prośbą rozpocząć rokowań od dnia 10-go czerwca. Chociaż upłynął już miesiąc i chociaż Inspektorat Pracy naznaczył już pertraktacje trzy razy, ostatni raz na dzień 7-go lipca, obywatele lubelscy uznali za stosowne wezwanie inspektora pracy zignorować, przysyłając zawiadomienie, że nie myślą prowadzić pertraktacji ze Zw. zaw. doz. dom., gdyż uważają to za zbędne.

Więć z powodu uporu kamieniczników lubelskich, miasto może być narażone na strajk, co odbije się niekorzystnie na zdrowiu mieszkańców. Dlatego zwracamy się do odpowiednich czynników, aby przełamali upór kamieniczników lubelskich i nauczili ich szanować prawa.

Alc nie dziwnego, że panowie ci nie chcą szanować uchwał wydanych przez Sejm, jeżeli nawet zobowiązani, które dobrowolnie przyjęli na siebie, nie chcą wypełniać; za przykład może posłużyć następujący fakt: w dn. 10 stycznia b. r. na posiedzeniu u inspektora pracy, p.p. Czapka A. i Strylecki Fr. w imieniu właścicieli nieruchomości m. Lublina zgłosili się dobrowolnie wpłacić do Zw. doz. dom. 2% w stosunku do pensji dozorey domowego na rzecz Kasy chorych. Ze większość kamieniczników lubelskich nie płaci, to nie dziwnego, ciekawszem jest, że panowie, których nazwiska figurują na umowie, też jej nie wykonywują, a tylko potrafią krzyżować, że strona przeciwna nie wypłaciła swych zobowiązań.

Przeto jesteśmy ciekawi, czy władze polskie potrafią zmusić kamieniczników lubelskich do szanowania uchwał sejmowych.

Maciej.

## Rozmaitości.

Ślub z włamywaczem. Przed paru dniami zdarzył się w Paryżu wypadek, który w wielki kłopot wprowadził sąd miejscowy. Pewna zamożna dama przyjechała na gorącym uczynku włamywacza, który chciał obrabować ją z sumy 40.000 franków i bezzwłocznie oddał go w ręce policyjki. W kilka dni potem jednakoż młodzieńca ofiara kradzieży włamywacza rozkładała się w szpitalu tak gwałtownie, iż postanowiła połączyć się z nim związkami małżeńskimi na całe życie. Sąd jednakoż nie chciał zgodzić się na wstrzymanie postępowania przeciwko oskarżonemu, a świeżo upieczonemu małżonkowi; odbył się proces, a cała wymowa obrońcy i kazania się bezskuteczna. Złodziej skazany został na rok więzienia i pół miliona franków grzywny. Ekscentryczna małżonka włamywacza nie tylko musiała zrezygnować ze słodkich miłostek młodzieńcy, lecz będzie musiała zapłacić koszty procesu i wyznaczyć więźniowi karę pieniężną.

## Związek strajku w Białym-Białej.

### Z Białej donoszą:

Strajk robotników metalowych, włóknistych i drzewnych zakończył się zwycięstwem moralnym, jak i materialnym, mimo agitacji ze strony tutejszej klki organizacji chrześcijańskiej, która twierdziła, że żądanie urlopów, dodatku ubraniowego, rad fabrycznych są żądaniem bolszewickimi.

Pod presją solidarności robotników, przyszło dnia 5 lipca do ugody między tutejszym Związkiem przemysłowców a komisją związków zawodowych. Potwierdziło się jeszcze raz, że niema siły do złamania solidarności robotników białej - bialskich, skoro chodzi o walkę klasową.

Robotnicy otrzymali od 3500 do 4000 mk jako dodatek odzieżowy w przemyśle metalowym i drzewnym, robotnicy tkaczy oprócz tego zapłatę za dwudzienny urlop, albo materję na ubranie do 8 metrów, do spłat na raty z obniżką powyższej sumy, torując przez to drogę do uznania rad fabrycznych, gdyż mężowie zaufania muszą ręczyć za każdego pobierającego materję.

W przebiegu rokowań, można było zauważyć u kapitalistów, że nie chodzi im o pieniądze, lecz o zasadę. Nawet próbowali wszelkimi sposobami wykołuszać 8-godzinny dzień pracy, do czego im władze pomagały, służąc im radami w tym kierunku, zamiast stać na stanowisku, że wszelkie ustawy powinny być szanowane. Kapitaliści nie życzą sobie mieć do czynienia z uświadomionym proletariatem, lecz z ciemnotą klerykałką, którą można bałamuć obłudnymi frazesami patriotycznymi; sami zaś zupełnie w nie nie wierzą i łączą się, bez różnicy wyznania i narodowości, do zwalczania klasy robotniczej.

## ZAKOŃCZENIE STRAJKU W LWOWIE.

Pertraktacje, prowadzone w pigulek pomiędzy strajkującymi kucharzami i korporacją przy pośrednictwie wiceprezydentów: Szleicher i tow. Obrinka doprowadziły wreszcie do ugody. Sprawa sporna, dotycząca biura pośrednictwa pracy, została zarzucona polubownie w ten sposób, że mieścić się będzie na miejscu neutralnym, przy paradytym składzie członków. Pertraktacje w sprawie strajkujących kucharzy nie zostały dotychczas ukończone.

Kompleks Związków zawodowych postanowiła zobowiązać wszystkie związki do jednorazowej wkładki od członka po 100 marek na rzecz strajkujących.

Pozatem przyjęto za zasadę, że w tych zawodach, w których zawarto już ugody, praca rozpocznie się wtędy, kiedy i inne zawody po ukończonym strajku staną do pracy.

Strajkującym robotnikom piekarskim usługę robotniczą konkurencji pokładni piekarze, a ułatwia im to machinacje publicystów grubo przepłacających ich piekarzy. Ceny maksymalne za bochenek chleba 190 mk, za kg. nie są zupełnie przestrzegane, a policja zamiast interwenjować i zwalczać pasek chlebowy, występuje przeciwko robotnikom, denuncjującym się przestrzeganiom cen maksymalnych i zwracającym na to uwagę kupujących.

## Strajk wstępnik.

Dwukrotne układy z fabrykantami nie doprowadziły do porozumienia.

Pozwolił on jedynie robotnikom raz jeszcze stwierdzić obłąd kapitalistów. Gdy bowiem przy pierwszych układach (z d. 25 z. m.) fabrykantów zgodzili się przyjąć te żądania robotnicze, które są charakteru ogólnego, jak uznanie Zw. zaw. i t. p. (o czym się wyrażali, że to ich nie nie kosztuje) — a oparli się żądaniom natury ekonomicznej, to d. 4 b. m. podczas następnego rokowań przez usta swego przedstawiciela, p. Eksteina punkty natury ogólnej nazwał „politycznymi” i odrzucił je.

Wobec tego robotnicy dalszych układów zaprzestali, a na zebraniu, odbytem d. 5 b. m., po wysłuchaniu sprawozdania komisji strajkowej, postanowili od dłuższych swych żądań nie odstępować, nie dopuścić do rzucenia solidarności robotniczej przez wykretną robotę fabrykantów i wyrazić wotum zaufania swym delegatom.

Dodać należy, że właściciele fabryk związkowych podnieśli już cenę dowarów o 150 proc. i mają zamiar jeszcze je podwyższyć, bo na owe wyroby robią teraz „pasek”.

Inspektor Pracy wyzywa policję przeciwko delegatom robotników.

W poniedziałek, dnia 11 lipca r. b., w Inspektoracie Pracy 1-go obwodu, zostały wyznaczone pertraktacje pomiędzy robotnikami z elewatorów i Urzędem zbożowym. Z ramienia Inspektoratu 1-go obwodu był obecny p. Etlinger, Urząd zbożowy reprezentowali p. Huttorowicz, oraz robotników reprezentowali: towarzysze: Nurek, Kilianowicz, Sawarski oraz przewodniczący Głównego Zarządu Zw. R. P. Społecznego, Edmund Morawski. Przedstawiciel Inspektoratu 1-go obwodu od pierwszej chwili zajął stanowisko wrogo względem robotników, natomiast stanął zdecydowanie po stronie Urzędu zbożowego.

Przedstawiciel Głównego Zarządu zwrócił uwagę Inspektora Pracy, że powinien być bezstronnie bestronny dla obu stron. Po wróceniu z wyjazdu Inspektor pracy znowu pertraktacje, oraz telefonował do 13-go okręgu policyjki, by przybyła reprezentacja delegatów, z towarzyszem Morawskim za czele.

Delegaci nie zlekili się i żądali rozpoczęcia żądań w dalszym ciągu — bezstronnie. Gdy policyja nie przybyła, Inspektor Pracy wezwał woźnych, by siłą wyznaczyć delegatów z Inspektoratu Pracy. Przedstawiciele nie dali się jednak siłą usunąć.

Powstał delegat powstawał w Inspektoracie Pracy i nie chciał opuścić Inspektoratu Pracy przed rozpatrzeniem wystawianych żądań. Inspektor Pracy trykrotnie telefonował do policyjki.

Oto jak szanuje Ministerjum Pracy delegatów robotniczych i w jakiej atmosferze nakładają żądania polepszenia bytu.

Główny Zarząd Z. R. P. Społ. w Polsce.

Z Centralnej Komisji Zw. zaw. Sekretariat Komisji Centralnej Związków zawodowych w Polsce niniejszem podaje do wiadomości, iż plenarne posiedzenie komisji odbędzie się dn. 18 lipca (środa) o godz. 11 rano, w lokalu Komisji, ul. Świętochryzyska nr. 13.

Porządek dzienny następujący: 1) Sprawozdanie. 2) Sprawy kasowe i podwyższenie wkładek. 3) Utworzenie nowych okręgów. 4) Sprawy bieżące. 5) Wolne wnioski.

Konferencja zarządów warszawskich oddziałów Związków zawodowych, w myśl komunikatu Komisji Centralnej Związków zawodowych w Polsce z dn. 8 lipca r. b. odbędzie się dn. 15 lipca r. b., o godz. 5 po poł., w lokalu przy ul. Chłodnej nr. 10. Jeden z członków delegacji winien być reprezentowany, w odpowiednim piśmie upoważnienie od zarządu, dające mu prawo składania głosów w imieniu zarządu. Wobec tego, iż na porządku są bardzo ważne sprawy, niezbędne jest punktualne przybycie.

Kongres Związku Robotników Przem. Społecznych w Polsce, w sobotę, dnia 16 lipca r. b. o g. 10-ej rano, w Dolnej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedm. Nr. 66, odbędzie się drugi Kongres Związku Robotników Przemysłu Społecznego, na który wysłani delegaci muszą się przyjechać z piśmiennymi upoważnieniami.

Wystawione przez poszczególne oddziały upoważnienia będą zamieniane na mandaty w Sekretariacie Związku, Chłodna 41, od g. 9 rano do 1-ej i od 4-ej do 6-ej oraz przy wejściu na Kongres.

## Ruch kulturalno-oświatowy.

Ze Zw. Polsk. Młod. Socjalist. Jutro o g. 6 po poł. w lokalu przy ul. Sewerynowej nr. 5 m. 2, t. w. poseł Morawski wygłosi referat na temat „Gospodarcze położenie Polski”. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

## Zagranicą.

### Bank Ludowy w Ameryce

Za przykładem Warszawy w Filadelfii krąży się kolo założenia Banku Ludowego z kapitałem pięciu milionów dolarów w akcjach po dwadzieścia dolarów. Depozyty tego banku powstaną z oszczędności robotników amerykańskich. Bank ten ma za celu zagwarantować robotnikom, że ich oszczędności nie będą zużyte przeciwko nim w walce klasowej kapitału. Kapitał umiejętnie korzysta z oszczędności robotników, składanych w kasach oszczędności i w bankach prywatnych. Bank może dawać kredyty cztery razy przewyższające depozyty. Od depozytów bank daje w Ameryce 3 i pół procent, przy czym klientom na 6%. W ten sposób zdobywa bank wielkie zyski, które w banku prywatnym idą do kieszeni kapitalistów, a w banku ludowym robotniczym — do kas związków zawodowych. Oczywiście pod warunkiem, aby takim bankiem ludowym rządzone umiejętnie i uczciwie, aby robotnicy posiadali oszczędności i powierzali je bankowi ludowemu.

## Życie gospodarcze.

### UNIA GOSPODARCZA POMIĘDZY BELGIĄ I LUKSEMBURGEM.

W dniu 17 maja r. b. został podpisany układ gospodarczy pomiędzy Belgią i Wielkim Księstwem Luksemburskim, mający obowiązywać z dniem podpisania niniejszego układu; sumy, osiągnięte z opłat celnych, wpływają do wspólnej kasy obu państw i zostaną podzielone pomiędzy nimi w stosunku do ilości importowanych; obok opłat celnych podlegają przepłatom belgijskim też podatki konsumcyjne na wina, piwo, owoce, cukier, margarynę i tytoń. Wpływy, osiągnięte z tych podatków, wpływają do wspólnej kasy i są dzielone podług liczby, identycznie z wpływami celnymi.

Traktaty handlowe, zawarte przez Belgię, będą rozszerzone na Luksemburg, o ile się on wypowie za ten. Przyszłe umowy handlowe będą zawarte przez Belgię w imieniu związku celnego, po porozumieniu się uprzednio z Luksemburgiem.

Belgia bierze na siebie obowiązek reprezentacji konsularnej Wielkiego Księstwa w tych krajach, w których nie posiada ona własnych agentów konsularnych.

W celu ujednolinitości waluty na terytorium związku celnego, pieniądze luksemburskie zostaną zastąpione przez banknoty belgijskie. Aby umożliwić wydatki, Belgia awansuje Wielkiemu Księstwu wózt.

\*) Dla nas ta sprawa jest delikatną wogółem na konieczność uregulowania stosunków gospodarczych z Litwą, dla którego unia między Belgią a Luksemburgiem może stanowić do pewnego stopnia wzór.

# Ruch robotniczy.

## Z życia partii.

Kole Poleszowa. Dziś d. 12 b. m. o g. 4 m. 30 po poł. w hucie szlachej Poleszowa odbędzie się zebranie, na którym referat wygłosi tow. Oczypłowski.

Tramwajowa c. g. P. P. S. Dziś o g. 7 wiecz. dalszy ciąg kampanii w lokalu O. K. R. Al. Jerolimskie 56.

Kolejowa c. g. P. P. S. Dziś o g. 5 pp. posiedzenie egzekutywy kolejowej c. g. P. P. S. w lokalu O. K. R., Aleje Jerolimskie 56.

Dzielnica Nowe Bródno. Dziś o godz. 8 pp. w lokalu przy ul. Okulickiej Nr. 16 odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Pocztowa c. g. P. P. S. Baczność! Jutro, w środę, o godz. 7 w lokalu O. K. R., Aleje Jerolimskie 56, odbędzie się konferencja pocztowej organizacji P. P. S. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawa tow. Potajalskiego, 2) Sprawozdanie Komitetu pocztowego, 3) Wybory komitetu pocztowego, 4) Wolne wnioski. Proszę się o przybycie członków Komitetu, tow.: Kłimaszewski, Godlewski, Golanin, Badowski, Dzierżanowski, Płutyczko, Ilzink, Kopyński, Goldberg, Gorzale, Staszczak, Zdzitka — punktualnie o godz. 6 pp. Ogółnie zebranie o godz. 7 w. Wstęp za legitymacjami.

Egzekutywa O. K. R. P. P. S. Jutro, w środę, o godz. 6 pp. odbędzie się posiedzenie egzekutywy Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. w lokalu Aleje Jerolimskie 56.

O. K. R. Jutro, w środę, o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. w lokalu Al. Jerolimskie 56.

Mężowie zarobkowi dzielnicy Śródmiejskiej. Baczność! Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. wyzywa tow.: Potajalskiego, Michalewicza, Kruszyńskiego, Gutowskiego, Perkowskiego, Ostrowskiego, Olszewskiego, Gienajcha, Zdrozdowskiego, szego, na konferencję mówców zaufania, odbędzie się majęco w d. 14 b. m. o g. 7 m. punktualnie w lokalu O. K. R., Aleje Jerolimskie 56 (półki Śródmiejskiej).

## Konflikt „Dziennika Ludowego”.

### „Dziennik Ludowy” donosi:

W ślad za konfliktą naszego „Dziennika” w czwartek, zarumieniał się od czerwonego ołówka prokuratora i numer czwartkowy, wczorajsz. Skonfiskowano kilka ustępów ze sprawozdania z procesu samborskiego, nie podobala się też prokuratorowi notatka nasza o starości dnohobych, który władzę ewoluje przyjmując w ten sposób, że to daje uruchomić ogólnie, aby była cegła na budowę domów robotniczych. Wreszcie uległa konfliktowi wstęp z urąg naszych z powodu śmierci majora Trześniowskiego.

Jak na jeden numer „Dziennika”, to chyba dość. Widać, że gwarantowane konstytucyjnie wolności prasy, przekonań, i t. d. mają jeszcze u nas w praktyce swoje szczególne oblicze.

## Ruch zawodowy.

### STRAJK W PRZEMYSŁE WŁÓKNISTYM.

„Łódzianin” z dnia 10-go b. m. pisze:

W swoim czasie, mianowicie w dn. 7 czerwca b. r. Zarząd Główny Zw. Zaw. Robotników przemysłu włóknistego w Polsce, wystosował pod adresem zbliżonych przemysłowców żądanie podwyższenia zasadniczej płacy zarobkowej o 80 proc. Przemysłowcy nie spieszili się z odpowiedzią i po trzech tygodniach oświadczyli, że uważają żądania za przedawnione.

Było to zwykłe zbagatelizowanie słusznych żądań robotników, wobec czego Zarząd Główny Związku Włóknistego ponowił swe żądania domagając się w formie kategorycznej zwołania konferencji.

W dniu 4 lipca na zebraniu przedstawicieli obu stron związki zawodowe już wspólnie zażądały 120 proc.

Przemysłowcy w odpowiedzi na to żądanie oświadczyli obłudnie, że są zaskoczeni i jakoby zbyt wysoka stawka i prosili o odroczenie zebrania do czwartku dn. 7-go lipca. W dniu tym na zapytanie jakie jest stanowisko przemysłowców w stosunku do żądań robotników — pp. Rumpel, Gutke i Pawłowski, oświadczyli, że przemysłowcy nie zajęli jeszcze żadnego stanowiska. Po takim oświadczeniu, przedstawiciele związków zawodowych złożyli deklaratę, że brak wszelkiego stanowiska ze strony przemysłowców w tak ważnej sprawie jak zaspokojenie koniecznych warunków bytu, zachwianych przez lichwę i wzrost drożyzny wywołanej, zapowiedzią wolnego handlu — jest prowokowaniem robotników i dowodzi zerwania układów przez przemysłowców.

Na ostatniej konferencji Związku Zawodowego proklamowano ostry strajk na poniedziałek dn. 11 b. m.

## Strajk w Białej.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Wobec pojawienia się w prasie notatek, przyznających wystąpieniu robotników na Śląsku Cieszyńskim podkład komunistyczny, Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, że informacje te nie odpowiadają rzeczywistości.

[Strajk wybuchł dn. 27 r. m. na tle żądań ekonomicznych, mających na celu uzyskanie świadczeń odzieżowych, płatnych urlopów i udziału przedstawicieli robotników przy przyjmowaniu robotników do fabryki.]

Strajk objął większość zakładów metalowych i włóknistych obwodu cieszyńskiego i część fabryk sąsiadujących powiatu bielskiego. Pertraktacje między przemysłowcami i robotnikami prowadzone były przy udziale miejscowych władz administracyjnych, oraz delegowanego specjalnie na miejsce przez Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej inspektora pracy inż. Engelbranda i zakończyły się po 4-dniowym trwaniu uwzględnieniem przez przemysłowców części żądań, dotyczących świadczeń odzieżowych.



etwu tytułem pożyczki 175 mld. franków belg., od której Luksemburg będzie płacić 2 proc. W wypadku, gdy Belgja dojdzie do porozumienia z Niemcami w sprawie zasobu u siebie marek niem., to zapas marek niem. w Luksemburgu będzie identycznie traktowany jak w Belgji.

Postanowienia niniejszej umowy przewidują następujące organy wykonawcze:

1) „Rada Zarządzająca“, w skład której mają wchodzić 2 Belgijczyków i 1 Luksemburczyk, ma za zadanie sprawować i wykonywać wszelkie sprawy wspólne, wchodzące w zakres czynności zarządu ogólnego.

2) W każdym z obu państw pozostają dotychczasowe zarządy celne, od siebie oddzielone i niezależne jeden od drugiego, luksemburscy urzędnicy celni łączą się do dyrektora wiami by narodowości luksemburskiej, zostaną oni podzieleni na klasy według ustawodawstwa belgijskiego o kolejności rang.

3) Jako organ doradczy, będący łącznikiem pomiędzy obu państwami we wszelkich sprawach przewidzianych przez nin. umowę, oraz upoważniony do stawiania odpowiednich wniosków, zostaje stworzona „Najwyższa Rada Celna“, w skład której wchodzi 3 Belgijczycy i 2 Luksemburczycy.

4) W celu rozstrzygnięcia sporów, wynikających z trudności, jakie mogą mieć miejsce przy wykonaniu przepisów umowy, o nie niemożliwe jest osiągnięcie porozumienia w danej sprawie, zostaje powołany „Sąd Rozjemczy“, składający się z 1 belgijskiego i 1 luksemburskiego, oraz 1 poddanego, którego trzeciego państwa.

5) Dla uzgodnienia rozbieżnych interesów przemysłowców obu państw, zostaje powołana Komisja, składająca się z równej ilości członków obu państw.

W razie niedojścia do porozumienia Komisji w sprawie zgodnego postępowania, spory te mają być rozpatrywane przez sąd rozjemczy, który rozstrzyga ostatecznie, w jakim zakresie można udzielić pewnej ulgi i przywileju taryfowego jednej z stron.

#### Z przemysłu bawełnianego.

Międzynarodowe stowarzyszenie przedsiębiorców z siedzibą w Manchesterze ogłosiło statystykę, która podaje liczbę i stopień uruchomienia walców w głównych krajach przemysłu bawełnianego. Te dane, polegające częściowo na oszacowaniu i odnoszące się do ostatniej połowy roku, dają następujące:

Kraj	Ogólna liczba walców w tysiącach	W ciągu półroczia wzięta były do pracy w tysiącach
Anglia	53,852	6
Francja	9,600	2,9
Niemcy	9,400	7,5
Rosja	7,100	83,50
wogóle nie pracowało		
Włochy	4,508	1
Czechosłowacja	3,584	18,8
Hiszpania	1,806	4,7
Szwajcaria	1,530	1,99
Polska	1,179	10
Austria	1,140	10,89
Szwecja	650	4,43
Portugalia	400	7
Finlandja	299	1
Dania	98	5,8
Norwegia	67	8,8
Indja	6,793	—
Japonia	3,804	7
Chiny	1,600	7
Stany Zjednoczone		
Ameryka	88,051	4,3
Kanada	1,500	4,5
Brazylja	1,500	1

\*) Obliczenie w stosunku do ogólnej liczby walców. Tydzień roboczy jest obliczony na 43 godziny, wyjątek stanowi tylko Japonia.

## Kronika.

#### STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 29,4°, najniższa 14,6°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu najbliższym: Dobre pogodnie, bardzo ciepło, wiatry gwałtownie zachodnie.

Zwołanie z sekwestra dóbr obywateli polskich we Włoszech. Ministerjum Spraw Zagranicznych podało do wiadomości osób zainteresowanych, że w myśl obowiązującego od poselstwa włoskiego w Warszawie konwenty z dn. 5 lipca r. b., rząd włoski ustanowił jako termin preferencyjny, dzień 18 lipca r. b. dla zgłaszania rządów włoskimu przez b. obywateli monarchji austro-węgierskiej, a obecnie obywateli polskich, podjętą o zwolnienie z sekwestru ich dóbr, zarządzanego przez rząd włoski.

Cena nafty. Cena nafty kontyngentowej od dn. 11 b. m. zmieniona została na mk. 12,25 za funt. Norma i wszelkie inne warunki sprzedaży pozostają bez zmiany.

Wyjaśnienie. Z powodu informacji pism o rzekomem zatruciu 3-ech osób fasolą, nabytą w punkcie sprzedaży przy ul. Wołyńskiej Nr. 19, Dyrektor Kliniki chorób wewnętrznych w szpitalu św. Ducha, prof. Rzeźkowski, wyjaśnia, że u leżących w tej klinice rodzinny Kostrowickich żadnych obja-

wów zatrucia objawem lub strychniną badanie ani obserwacja kliniczna nie stwierdziły. Choroba powstała na tle zakażenia bakteryjnego, co możliwe jest od nieczystego naczynia. Choccyż po kilku dniach zostali całkowicie wyleczeni.

Niezależnie od tej opinii, Wydział Zespołowy poddał analizie wycofaną ze sprzedaży fasolę. Analiza jaskiniolowców bądź bakterji chorobotwórczych w fasoli nie ujawniła.

Święto francuskie. Z okazji przypadającego w dniu 14 b. m. święta francuskiego, Magistrat postanowił w dniu tym zorganizować przedstawienie stylowe w teatrze „Pomarańczarni“ w Łazienkach.

Tramwaje do dworców kolejowych. Dla dogodności licznych podróżnych, przybywających pociągami do miasta w godzinach późniejszych wieczornych, Magistrat postanowił zorganizować przedłużenie godzin komunikacji tramwajowej od i do dworców. Zastosowanie w pełni tej pożytecznej innowacji napotyka na trudność, że do pracy personelu tramwajowego ponad normę nie wolno znacząco, więc wykonanie projektu będzie zależne od dobrej woli pracowników. Licząc się z tem, Magistrat uchwalił wnieść na Radę miejską przedstawienie o przedłużeniu godzin komunikacji tramwajowej z dworcami kolejowymi na następujących warunkach: 1) że wprowadzić się ruch od dworców do g. 12 w nocy tytułem próby do 1 października i tylko w miarę możliwości; 2) że po g. 11 wieczorem taryfa będzie na wszystkich liniach w dwójnastą podwyższona i 3) że płać za nadgodziny będą podwyższone stosownie do ustawy.

Podniesienie cen w teatrach. W związku ze znaczną powiększoną ceną artystów, Magistrat upoważnił zarząd teatrów miejskich do stopniowego podwyższania cen miejsc w teatrach w czasie od 6. miesiąca do 1 listopada w zależności od normowania się cen biletów w teatrach wogóle.

#### WCZYTY I ZEBRANIA.

O morzu polskiem. Jutro o g. 9 wiecz. w lokalu Polsk. T-wa Krajowego (Karowa 51), odbędzie się zebranie członkowskie, na którym p. Władysław Strzelecki wygłosi odczyt o polskim morzu, ilustrowany licznymi przezręczkami. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

#### ZARAWY I WYCIECZKI.

Z Polskiego T-wa Krajowego. Komisja Wycieczkowa przy P. T. K. zawiadamia, że organizuje dwudniową wycieczkę 16 i 17 b. m. do Łazienek nad Wisłą, Puław i Jaszczew.

Zapisy przyjmują sekretariaty Tow. (Karowa 51) do dnia 14 b. m. w godz. 6 — 8 wiecz.

Wielki Turniej Sportowy. Związek Artystów scen polskich, chcąc zasilić swe skromne fundusze, urządza w niedzielę dnia 17 lipca na Mokotowskim torze wyścigowy wyścigi konie w polczeniu i turniejem sportowym. Niezmiennie ciekawy i efektowny program zgromadzi na torze zielonymy warszawski. Bilety do nabycia w firmie Rekosza, Nowy Świat 59.

#### WYPADKI.

#### WYKRYCIE SENSACYJNEJ KRAJDZIEŻY BIŻUTERJI.

##### Aresztowanie artysty Zolotarewa.

Przed trzema miesiącami przybył z Kijowa artysta rosyjskiej trupy dramatycznej: Marja Baranickina, Nina Garnicz-Garnicka i Wiktor Zolotarew, oraz 5-letni syn Garnickiej, Dżima, Aleksander Nowikow, b. student uniwersytetu kijowskiego i wreszcie gospodyni ich, Adela Babinowiczówna. Artysta zamierzali wyjechać do Berlina, gdzie planowali otworzyć teatr dramatyczny trupy rosyjskiej. Do czasu odczytania pozwolenia wyjazdu, wszyscy zamieszkał w Świdrze, w domu redaktora „Ludu Polskiego“, Aleksandra Zawadzkiego.

Dnia 25 ub. m. artyści urządzili w Świdrze koncert. W domu pozostała gospodyni z synem Garnickiej. Wkrótce około północy do wili, 19-letni długi czas nie mogli dostać się do środka, wreszcie otworzył syn artysty. Wtedy wpadł pierwszy Zolotarew i z okrzykiem „Adela związana i zabita, tu był bandyta!“, zaczął przecinać sznury, któremi gospodyni miała związane ręce i nogi, nadto była przewiązana przez brzuch do łóżka. Wkrótce przybyła policja z Otwocka, której zastraszonemu, że Garnickiej skradziono naszyjnik z 3-ma brylantami wagi 12 i pół karata, wartości około 5 mil. (osów marek, Baranickinówna krzyknęła w płacz, że 7 brylantów, wagi 3 i pół karata wartości około pół miliona marek, wreszcie Zolotarewowi zginął zegarek złoty firmy „Tarnaness Watch Co“, wartości 25.000 mk. Biżuterja artystek była w walizkach dyktowej, zegarek zaś w stoliku. Po przeprowadzeniu dochodzenia, policja z Otwocka zarządziła poszukiwanie rzeźmionych bandytów. Następnie przybyli z Warszawy naczelnik urzędu śledczego na okręg warszawski, p. Miłkiewicz, oraz komisarz urzędu śledczego na pow. warszawski, p. Wład. Nowak z pseudonimem.

Po szczegółowych oględzinach miejsca zrzekono go napadu i po zbadaniu wszystkich domowników oraz sąsiadów, komisarz Nowak przyszedł do przekonania, że była to symulacja napadu i że sprawcą milionowej kradzieży musiał być ktoś z domowników. Niezadowolony zamek przy walcach oraz kilkanaście rys i zadraśnięć sznurkiem na metalowej płacie zamka również pozwalały przypuszczać, że kradzieży nie dokonali ani bandyta, ani złodzieje zawodowi. Wreszcie ekspert Bronisław Pijanowski, właściciel fabryki mas ogmiotwórczych, orzekł, że zamek był utworzony jedynie kłuczem. Dr. Gutta Neuman-Salomon, która pierwsza pospieszyła z pomocą, orzekła, że Babinowiczówna nie miała żadnych śladów od żadnych sznurów i od duszenia.

Wobec powyższego gospodyni aresztowano. Badana już po raz trzeci twierdziła, że wtargnęło kilku bandytów, którzy jakoby sterowizowali, poczem zakneblowali usta i gwałtliwie przetrzasnęli kolana. Twierdzenie to nie jest zgodne z zeznaniem sąsiadów trupy artystycznej, właściciela wili, p. Zawadzkiego, syna jego majora w. p., który

i trzech pan, gdyż wszyscy oni od godz. 9 do 11 i pół wiecz. siedzieli na ławce przed mieszkaniem w tej samej wili i nie widzieli nikogo podejrzanego, jak również nie słyszeli żadnych krzyków lub uwalniania o pomoc.

Po kilkumiesięcznym więzieniu, Zolotarew, będący od dwóch lat w sztytliach stosunkach z Babinowiczówną, pragnął się widzieć z nią osobiście. Policja pozwoliła na widzenie, pozostawiając ich samych w pokoju. Po widzeniu, trwającym 25 minut, komisarz Nowak zabrał już tak obciążający materiał co do Zolotarewa, że natychmiast aresztował go. Badanie jego twierdzeń o małżeństwie 13 godzin i wreszcie o negacji o godz. 6 rano Zolotarew przyznał się do kradzieży i do symulowanego rabunku. Babinowiczówna zaś przyznała się do współudziału i że sama związała się sznurami. Następnie komisarz Nowak pojechał wraz z Zolotarewem do Świdra, gdzie w odległości 400 kroków od rzeki, w miejscu, gdzie nosiła grupa 9 drzew artysta wskazał miejsce zakopania skradzionych biżuterji w pudełku blaszanym od prosku do zębów „Tymontol“. Okazało się, że Zolotarew skradł biżuterję w przeddzień symulowanego napadu. Obecnie Zolotarew i Babinowiczówna osadzeni zostali w areszcie centralnym do dyspozycji sądownego śledczego 24-go okręgu.

#### Teatr i Muzyka.

Wieczór Artystyczny w domu oficera polskiego Y. M. C. A. W czwartek w przepięknej sali odbył się Y. M. C. A. wieczór fragmentów dramatycznych, odegranych przez uczennice i uczniów prof. K. Pomiana. Wieczór był bardzo zajmujący, to też publiczność gorąco oklaskiwała i przyjmowała wszystkie wykonawców. Cudów wypadła doskonała. Pomysłowy eksperyment dyr. Rydzewskiego udało się w zupełności.

Młodzi adepci dramatyzmu grali z wieną i zapalem. Na pierwszym planie małego umiastał p. Horacki (silny wyraz dramatyczny), p. Kamocka (subtelna gra i duża inteligencja), p. Pilecki (swobodna i finezja), p. Sternicki, ciekawą w wesołych dialogach, p. Czarnowska, wyróżniała w momentach charakterystycznych. P. Zawistowski wyróżnił się jako amant dramatyczny, p. Pagowski ma duże zalety charakterystyczne i komizmu. P. Tychowski na odpowiedzie warunku do roli charakterystycznych. Pojemnie należy wymienić p. Biełkierównę i Filiejską. Kierownikowi klasy dramatycznej p. K. Pomianowi należy się szczere uznanie za tak owocną pracę.

K. B.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia komedji St. Kiedrzyńskiego p. t. „Oczy księżniczki Fathmy“ w czwartek pierwszy raz komedia de Fiersa i Cavilleffa p. t. „Młodość czarna“ w reżyserji St. Stanisławskiego.

Teatr Mały. Dziś ostatni raz „Koncert“ Bohra.

Jutro premiera komedji Małina p. t. „Medor“. Reżyserja p. K. Borowski.

Teatr Reduta. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia „Przechodnia“ B. Kelenwy. We czwartek premiera fantazji Z. Kawediego „Bawiana młochany“.

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Jaki człowiek“ G. Zapolskiej.

#### Tygodniowe pismo socjalistyczne

## „TRYBUNA“

od 15 Marca r. b. wychodzi pod redakcją

K. Czaplińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówki, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.

Ukazał się Nr. 27 i zawiera:

Dr. A. Pragier. O naprawie skarbu. B. Siwik. O potrzebie pogłębienia socjalizmu w duchu Ed. Lipińskiego. Odbudowa kapitalizmu w Rosji. B. Ziemięcki. Nowe tendencje w prawodawstwie pracy. Próba odbudowy Międzynarodowej Organizacji Socjalistycznej (Materjały i dokumenty). K. Irzykowski. Kalamburda Warszawski. J. Papini. Własność. Książki i wydawnictwa.

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 70 mk., Kwartalnie 200 mk., Zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolar; Cena numeru pojedynczego 20 mk. Zadać we wszystkich punktach sprzedaży pism.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Wawerska 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codziennie od 10—3 pp. Redaktor T. Hołówka przyjmuje codziennie 12—1 pp. PS. Numer okazyowy „Trybuny“ wysyła się po nadesłaniu adresu.

#### J. Malinowski

Warszawa, Łeczna 34, róg Żalaznej, Telefon 189-10.

POLECA:

#### Wódki, Likieri

znanej, najstarszej w kraju Rafinerji

#### J. A. Baczewski we Lwowie.

Hurt i Detal.

## AGENT

do ogłoszeń dla kilku poczytnych poważnych dzienników może złożyć ofertę do administracji „Robotnika“ pod „Akwiżytor“. Wymagane doświadczenie i Inteligencja.

## Czerwony papier na muchy

w najlepszym gatunku nadszedł i jest do nabycia w firmie

Hugo Güttel i S-ka,

Łódź, Miłcza 26.

Hurtownikom i kooperatywom odpowiedni rabat.

#### Dr. Eng. Marczewski

b. lekarz szp. św. Łazarza powrócił chor. skór. i wener. czynny od 11-jej i od 4-7. Panie 1—2. Chmielna 28 m. 2, tel. 122-87.

ANALIZY moczu, krwi na syfilis od 1—3 pp. kału, płocin i t. p. chem. bakter. RYMARSKA 14, 0-1 cd. E. Pros b. asyst. przy szpitalu Virchowa.

Ważne

#### dla Ziemi i Kółek Rolniczych

Przyjmujemy zamówienia na dostawę zboża siewnego, żyta i pszenicy w każdej ilości, jak również dostarczamy na zlecenie nawozy sztuczne: super, fosfat, żużle Thomasa, saletra, mączkę kostną. Dom Hapaliowy Import Eksport wszelkich ziemiopłodów oraz zbóż i nasion. Warszawa, Kopernika 23. Telefon 251-95.

WIELKA wyprzedaż ubrań męskich od 4 do 10000 ty. sęcy hurt detal. Chmielna 49 m. 5

Skradziono książkę Inwalidzką i rosyjską służbową na imię Edwarda Trochmaka, który wiedział proszę zwrócić Nowolipie 34.

Nici bawełna hurtowa, Centrala Nowa, Krucza 24.

#### OGŁOSZENIA DROBNE.

##### „ZRÓDŁO POLSKIE“

Jan Grodzieński i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 95, tel. 231-86, 244-86, 251-95. Gdańsk, Stągryben 17, tel. 34-80. Sprzedaż na wagony.

##### KOLONIALNE

wary, cukry, czekolady; kooperatywom, sklepom najniższej polica „Zróżdło Polskie“ Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, telefon 231-66.

##### MAKA, RYZ, KASZE

na worki i pa. FASOLE GROCH. dy polica „Zróżdło Polskie“ Jan Grodzieński i S-ka, ul. Marszałkowska 95, tel. 231-66.

##### MYDŁA

do prania i toaletowe po cenach fabrycznych polica „Zróżdło Polskie“ Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

##### SMARY, OLEJE, PO-

na beczki polica „Zróżdło Polskie“ Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

##### GWOZDZIE, KOSY,

sierny, młotki, babki, grabie, łopaty, łomiesz, odkładnice, wyroby żelazne polica „Zróżdło Polskie“ Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

Obciążki słubne złote, srebrne, pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny niskie. Przyjmuje reperację tanio, dobrze. Złoty zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

Portret z fotografii: Olejny marek 500, kredkowy 400. Sienna 18 Płatak.

PAPIER gazety, książki buchalczy, karyjny, kopjały, odcinki kupuje. Chmielna 47A-0.

200 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści“, Ziota 16.